



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

22 - 30 grudnia 2018 r. ■ nr 52 (670) ■ Cena 3,70 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA



W numerze

kalendarz na 2019 rok

Prokuratura protestuje

STR.
R1

- Ostatnie podwyżki rzędu 30-40 zł
były w 2010 r. - mówią pracownicy
administracyjni lubartowskiej prokuratury.

W czwartek pracownicy administracyjni wyszli z plakatami przed budynek prokuratury w Lubartowie. Wspierali ich prokuratorzy

Nieźła kasa na otarcie łez

Odchodzący
władze
otrzymali odprawy
i ekwiwalenty za
niewykorzystany
urlop.



Sławomir Cieszek
były wójt Firleja
46 178 zł

STRONA 2

Niemce: Zmienili kopalnię piachu w strzelnicę

STRONA 21

REKLAMA

SKUP AUT

KASACJA
POJAZDÓW

881 372 442
721 565 926

PŁACIMY GOTÓWKĄ

Pielęgniarki na L-4 - śledztwo umorzone

STRONA 3

Czekamy, aż
Julka znowu
zacznie
biegać!

STRONA R2



REKLAMA

Spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych bez pośpiechu i zmartwień
wśród najbliższych osób
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku
życzą

Przewodniczący Rady Powiatu
Tomasz Marzęda

Starosta Lubartowski
Ewa Zybala



KASACJA
POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

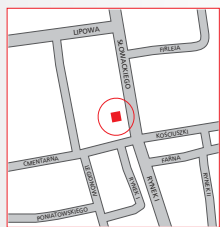
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Santander
Consumer Bank

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku!



Lubartów,
ul. Słowackiego 1

godziny otwarcia oddziału:

pon.-pt. 8.30-16.30

godziny otwarcia kasy:

pon.-pt. 9.00-16.00

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

KASACJA
POJAZDÓW
TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

S T O P K A

W **wspólnota**

Adres redakcji
ul. Lubelska 51
21-100 Lubartów
tel/fax (81) 85 44 700
tel. 791 194 007
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Reklama
Marcin Pawłowski
tel.: 517 070 830
pawlowski@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****Lubartów**

- Redakcja „Wspólnota”,
ul. Lubelska 51
- Lombard „Karat”,
ul. Lubelska 33
- Smart Auto s.c.,
ul. Kopernika 10

Kamionka

- Sklep Wielobranżowy
„Karolina”,
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lub.

- PHU „WITEX”; Witold
Barszcz, ul. Żabia 2

Niemce

- Punkt CB Radio Car Audio,
ul. Różana 2A

Ostrówek

- Sklep spożywczo-przemysłowy " Korona"
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski ul. Piłsudskiego
17 (Biedronka)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz ul. Rynek 24

Michów

- FHU KOMIS Bogusława
Staniak ul. Rynek 21

Burmistrz przed odejściem nagrodził pracowników

Lubartów: Największe nagrody, po 6 tys. zł, otrzymały osoby ze ścisłego kierownictwa urzędu miasta.

Do Urzędu Miasta z prośbą o informację o wysokości nagród przyznanych pracownikom przez ustępującego burmistrza Janusza Bodziackiego, zwróciła się Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Takie nagrody przyznano w listopadzie. Na konferencji prasowej, dowiedzieliśmy się, jaki jest stan finansów miasta. Zastanawialiśmy się, czy poprzednik znając doskonale stan finansów, zastosował politykę zaciskania pasa w Urzędzie - uzasadniał wniosek przedstawicieli fundacji.

Fundacja MOL 3 grudnia zwróciła się do burmistrza Krzysztofa Paśnika o informacje dotyczące wszystkich pracowników, którym przyznano nagrody. Chodziło o nagrody z ostatniego kwartału 2018 r. Burmistrz odpowiedział, że udostępnienie nazwisk pracowników urzędu jest ograniczone przepisami ustawy o dostępie do informacji publicznej, ze względu na prywatność tych osób. W odpowiedzi podano tylko personalia osób pełniących funkcje publiczne. Największe nagrody, po 6 tys. zł, otrzymały osoby ze ścisłego

kierownictwa urzędu - zastępca burmistrza Radosław Szumiec, skarbnik Lucyna Biskup, sekretarz miasta Anna Bielińska. Większość osób pełniących funkcje publiczne otrzymała nagrody w wysokości ponad 3 tys. zł, tylko zastępca kierownika USC ma 1000 zł nagrody. Nagrody otrzymali też pracownicy UM nie pełniący funkcji publicznych. Najwięcej dostaje naczelnik wydziału - 3800 zł. Największe rozpiętości mają nagrody dla inspektorów i pracowników obsługi. Inspektorom burmistrz przyznał od 1100 do 2500 zł, pracownikom obsługi od 500 do 2100 zł. Fundacja MOL chciała też wiedzieć, za jakie osiągnięcia przyznano nagrody pracownikom UM. Powołując się na rozporządzenie Rady Ministrów z 15 maja 2018 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych, burmistrz Paśnik odpowiedział fundacji, że przepisy tego rozporządzenia nie precyzują, w jakiej wysokości nagroda ma być przyznana, ani jak obliczana. Ma ona charakter uznaniowy, kwotę burmistrz może określić samodzielnie. Nagrody zostały przyznane pracownikom z własnej inicjatywy burmistrza, zgodnie z regulaminem wynagradzania obowiązującym w Urzędzie Miasta.

Marcin Kusyk

Pracownik	Nagroda
Zastępca burmistrza Radosław Szumiec	6000 zł
Sekretarz miasta Anna Bielińska	6000 zł
Skarbnik miasta Lucyna Biskup	6000 zł
Beata Góźdz-Staszek, naczelnik Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami	3800 zł
Sławomir Strzelecki, naczelnik Wydziału Infrastruktury	3600 zł
Robert Polichańczuk, naczelnik Wydziału Organizacyjnego	3800 zł
Jarosław Gajewski, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich i USC	3700 zł
Jolanta Góralska-Lato, kierownik Biura ds. Rodziny	3600 zł
Andrzej Strzelecki, kierownik Biura Planowania Przestrzennego	3100 zł
Monika Derecka, kierownik USC	3600 zł
Karolina Golonka, zastępca kierownika USC	1000 zł

Nagrody dla pracowników niepełniących funkcji publicznych - listopad 2018	
Naczelnik wydziału	3800 zł
Zastępca naczelnika	3600 zł
Samodzielne stanowisko	2200 zł
Główny specjalista	3300 zł
Starszy inspektor	2500 - 2200 zł
Inspektor	2500 - 1100 zł
Podinspektor	2100 - 1600 zł
Specjalista	2400 - 2000 zł
Pracownicy obsługi	2100 - 500 zł

NASZ PORTAL**lubartow.24wspolnota.pl**



**Pokoju, radości,
miłości życzą na święta
Bożego Narodzenia
i Nowy Rok**

Radni Miasta z Klubu PiS



*Przy tej pięknej sposobności
i my życzymy wam radości,
aby wszystkim się darzyło,
z roku na rok lepiej było!*

*Radni z Klubu Wspólny Lubartów
Jacek Bednarski, Teodor Czubacki,
Grzegorz Gregorowicz, Grzegorz Jaworski,
Renata Mazur, Wociek Osiecki,
Jacek Tchórz, Jacek Tomasiak*

designed by Freepik

**Nadchodzące Święta
Bożego Narodzenia**

niosą ze sobą wiele radości oraz
refleksji, a z Nowym Rokiem
powstają nowe możliwości i plany.

Spokojnych i pogodnych
chwil w ten wyjątkowy czas,
a w roku 2019 dużo zdrowia,
szczęścia i sukcesów

Życzy Wójt Gminy Firlej
Dawid Tarnowski
oraz
Przewodniczący Rady Gminy
Radosław Janczara



**INFORMATOR
BRANŻOWY****USŁUGI****USŁUGI POGRZEBOWE**

**USŁUGI POGRZEBOWE
DOMAŃSKI**
Lubartów ul. Cicha 12 tel. 602 575
364 602 477 561 całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702, całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430, 570 746 317,
całodobowo

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo: 501688811
www.malesa.com.pl

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA
ANGIELSKIEGO**
Marek Sokołowski
tel. 502 489 554

UBEZPIECZENIA

**Ubezpieczenia, Kredyty,
Pożyczka**
tel. 606 274 855

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

USŁUGI TAPICERSKIE

Waldemar Wołowicz
Lubartów ul. Kolejowa 8
tel. 604 578 974

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

**Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

Alarmowe

Straż Pożarna.....998 lub 855 30 81
Policja997 lub 855 20 31

Pogotowia

Ratunkowe999 lub 854 55 49
Ciepłne993
Energetyczne991 lub 855 29 67
Straż miejska.....855 38 65

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy.....855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02
Skarbowy854 13 49
ZUS855 43 40
KRUS855 40 75
MOPS855 44 50
PCPR854 33 29
Poradnia Psychologiczno - Pedago-

Pracownicy prokuratury są wkurzeni, a sądu się rozchorowali

Osoby, które pracują w prokuraturze przez kilkanaście lat, zarabiają realnie po 1900 zł. Pracownicy z niższym stażem dostają mniej. W końcu powiedzieli: dość!



Katarzyna Świerszcz-Dobosz
prokurator rejonowy w Lubartowie
Wiemy ile i z jakim zaangażowaniem pracują nasi pracownicy. W proteście chodzi o podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego

Jesteśmy wkurzeni; Wymagania urzędnicze, zarobki niewolnicze. Prokuratorzy popierają postulaty pracowników wymiaru sprawiedliwości - to hasła, które zawisły 20 grudnia na Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie. Jej pracownicy zdecydowali się na protest, bo zarabiają zbyt mało.

Pikieta pod prokuraturą

W czwartek, 20 grudnia zaprezentowali pracownicy wszystkich prokuratur w okręgu lubelskim. Protest organizują dwa związki - Solidarność i Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury. W Lubartowie pracownicy z hasłami w rękach stanęli na chodniku przed Prokuraturą Rejonową o godzinie 12. Termin protestu nie był przypadkowy.

- W tej chwili w Sejmie odbywa się debata na temat zarobków pracowników prokuratur

- wyjaśnili uczestnicy protestu. A z zarobkami nie jest dobrze. - Ostatnie podwyżki rzędu 30-40 zł były w 2010 r. - powiedział Wspólnocie Konrad Majcher, pracownik prokuratury uczestniczący w proteście.

- Pracownicy z kilkunastoletnim stażem dostają realnie 1900 zł - dodała Jolanta Adamczyk, inna z protestujących. Jedną z uczestniczek akcji wie, że jej koleżanka zarabia 1620 zł.

Jak podkreślają uczestnicy czwartkowego protestu, praca w prokuraturze jest bardzo odpowiedzialna. Pracownicy muszą być dyspozycyjni, często pracują po godzinach, biorą dyżury w weekendy. Nie otrzymują za to żadnego wynagrodzenia.

- Wiemy, ile i z jakim zaangażowaniem pracują nasi pracownicy - mówiła prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz, szefowa lubartowskiej prokura-

tury, która wraz z innymi prokuratorami stanęła w jednym rzędzie z protestującymi, solidaryzując się z ich akcją. Prokuratorzy również są zdania, że pracownicy zarabiają zbyt mało.

- Jest to łatane premiami, ale w proteście chodzi o wynagrodzenie zasadnicze, które liczy się do emerytury - dodała szefowa prokuratury. Rząd proponuje pracownikom podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego o 200 zł brutto. Związkowcy domagają się 1000 zł netto. Czwartkowy protest trwał przez 20 minut. Pracownicy lubartowskiej prokuratury skumulowali przysługujące im przerwy na odejście od komputera. Akcja miała zwrócić uwagę na to, że sytuacja płacowa w prokuraturach jest zła. Następnym etapem protestu ma być wysyłanie czerwonych kartek do premiera, wreszcie - radykalne zaostrzenie protestu.

Na czym ma ono polegać, związki jeszcze się nie wypowiadają.

Pracownicy sądu na zwolnieniach

Podwyżek domagają się również pracownicy sądów. Ich nieformalny protest polega na braniu zwolnień lekarskich. Z tego powodu odwoływane są rozprawy. W miniony czwartek (20 grudnia) w Sądzie Okręgowym w Lublinie, gdzie rozstrzygane są m.in. najważniejsze sprawy karne z całego województwa, na zwolnieniach było 53 proc. urzędników, czyli 178 osób.

Lubelski sąd nadal posiłkuje się pracownikami, którzy zostali zatrudnieni na podstawie umowy zlecenie, aby zastąpić osoby przebywające na zwolnieniach lekarskich. Chodzi m.in. o protokolantów czy pracowników biur podawczych.

19 proc. nieobecnych pracowników administracji Sądu Rejonowego w Lubartowie było w minioną środę (19 grudnia), czyli osiem osób, z czego sześć przebywało tego dnia na zwolnieniu lekarskim. Nie odwołano z tej przyczyny żadnej z zaplanowanych spraw.

Marcin Kusyk

Śledztwo ws. pielęgniarek na L-4 umorzone

Ani pielęgniarki ze szpitala w Lubartowie, które masowo poszły na zwolnienia w ramach nieoficjalnego protestu, ani lekarze, którzy wypisywali im L-4, nie muszą obawiać się konsekwencji karnych. Prokuratura zdecydowała o umorzeniu śledztwa w tej sprawie.

W lipcu br. pielęgniarki ze szpitala w Lubartowie masowo poszły na zwolnienia lekarskie, w efekcie działanie placówki zostało sparaliżowane na kilka tygodni. Nie był to przypadek, a nieoficjalna akcja protestacyjna personelu szpitala, który domagał się podwyżek.

Łukasz Semeniuk, dyrektor szpitala, złożył zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez

pielęgniarki, które przebywały na zwolnieniach - w kierunku narażenia zdrowia i życia pacjentów oraz poświadczenia nieprawdy. Najpierw prokuratura, w ramach tzw. czynności sprawdzających, nakazała policji ustalić, w których przychodniach zostały wystawione zwolnienia. Potem działania przybrały formę śledztwa. Prokuratura zabezpieczyła dokumentację lekarską, na podstawie której każda z pielęgniarek otrzymała zwolnienie. To po to, by ocenić czy stwierdzone dolegliwości uzasadniały podjęcie przez lekarza decyzji o niezdolności do pracy i wystawienia zwolnienia.

W kulminacyjnym momencie, na początku lipca br., w pracy nie było nieco ponad 60 z 226 wszystkich zatrudnionych w szpitalu pielęgniarek i położnych. Z tego powodu zaprzestano przyjmować pacjentów na planowe zabiegi.

Dominik Smagała

Mamy pierwszą kandydaturę

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2018

Czekamy tylko do 3 stycznia! Zgłoszenia można dostarczać mailem, osobiście lub listownie do Redakcji Tygodnika „Wspólnota” w Lubartowie przy ul. Lubelskiej 51.

Szukamy ludzi mądrych, nietuzinkowych, odważnych, wskażcie ich. Warto ich docenić - to może pobudzić naśladowców.

Marcin Kusyk

Potem na wyłonioną przez kolegium redakcyjne dziesiątkę kandydatów będzie można głosować za pośrednictwem sms i na kuponach wyciętych z gazety.

Nasi czytelnicy - pracownicy stacji paliw w Michowie z Antonim Bielkim na czele - zgłosili już pierwszą kandydaturę Janusza Pożaka, radnego powiatowego i organizatora Święta Roweru.

Dariusz Jędrzyńska



W SKRÓCIE

Muzeum ma p.o. dyrektora

Burmistrz odwołał dyrektora Muzeum Ziemi Lubartowskiej Longina Tokarskiego. Osiągnął on już wiek emerytalny.

Powierzył obowiązki dyrektora muzeum Urszuli Grybowskiej. Ma ona je pełnić do 31 stycznia

2019 r. Szef placówki zostanie wyłoniony prawdopodobnie w konkursie.

Trzy banki chcą dać kredyt

Burmistrz Krzysztof Pańnik na konferencji prasowej powiedział, że miasto będzie musiało zacią-

gnąć kredyt długoterminowy na pokrycie deficytu w budżecie na 2018 r. Zgodę na zaciągnięcie takiego kredytu wyraziła Rada Miasta w minionej kadencji. Krzysztof Pańnik 7 grudnia wydał zarządzenie o zaciągnięciu kredytu w kwocie ośmiu mln zł

do 31 grudnia 2025 r. Ogłoszono przetarg, w którym wystartowały trzy banki. Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A., Bank Spółdzielczy w Lubartowie, Bank Gospodarstwa Krajowego.

Marcin Kusyk

Ż Y C Z E N I A

Serdeczne życzenia

Dla Mieszkańców Powiatu Lubartowskiego, radosnych, spokojnych i spędzonych w rodzinnym gronie Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w nadchodzącym 2019 roku



składa
Zarząd Powiatowy PiS



"W Noc Bożego Narodzenia Bóg otworzył nam Niebo dzieląc z nami ziemskie życie. Człowiek jest wielki nie przez to kim jest, ale przez to czym dzieli się z innymi"
Jan Paweł II



Aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia przepełnione były głęboką wiarą oraz rodzinną atmosferą, pełną miłości i zrozumienia, a Nowy Rok 2019 przyniósł wytrwałość w dążeniu do realizacji celów i marzeń.
W imieniu Rady Nadzorczej, Pracowników oraz własnym

życzy
Prezes Zarządu
Tomasz Marzęda



OKNOPLAST

GAJOS

PARTNER HANDLOWY OKNOPLAST

Lubartów, Łucka 79C
tel. 81 854 42 64, 604 165 297, 728 335 432
www.Okna.Lubartow.pl

PROMOCJA
NA OKNA

DO 46%



* Promocją objęte są wybrane produkty. Regulamin promocji dostępny jest na stronie www.

www.oknoplast.com.pl

 ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Przetwórcą owoców i warzyw	Kock	kontakt przez PUP	od 14,7 PLN za godz., umowa zlecenie
Kucharz kuchni ukraińskiej	Lisów	ZPHU Piekarnia Kajzerka	od 13,7 PLN, umowa zlecenie
Cukiernik	Lubartów	Szczygiełek Arkadiusz Szczygieł Michał Szczygieł Spółka Jawna	od 2750 PLN, umowa o pracę
Pracownik produkcji	Lubartów	Fenix Poland S.A.	od 2650 PLN, umowa o pracę
Piekarz	Łucka-Kolonia	Piekarnia & Cukiernia M.M. Staszek	od 4500 PLN, umowa o pracę
Sprzedawca	Lubartów	Dolce Capricci Edyta Styk-Kasperska	od 2100 PLN, umowa o pracę
Monter stolarki okiennej	Lubartów	Lubartowska Fabryka Okien i Drzwi FER-PLAST D.Kwiatkowska, R.Brzeziński SP.J	od 3300 PLN, umowa o pracę

 ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Programista	Łęczna	Gloo Mateusz Zieliński	od 3200 PLN, umowa zlecenie
Referent prawno-administracyjny	Łęczna	Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie	od 2250 PLN, umowa o pracę
Sekretarz powiatu	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	od 8000 PLN, umowa o pracę
Sprzedawca	Łęczna	Firma Handlowa „Grago” - Grażyna Huszaluk	od 2100 PLN, umowa o pracę
Główny księgowy	Łęczna	Środowiskowy Dom Samopomocy	od 2100 PLN, umowa o pracę
Pracownik szklarni	Trębaczów	Tom sp. z o. o.	od 2100 PLN, umowa o pracę
Laborant chemiczny	Milejów	Herbar sp. z o. o.	od 2400 PLN, umowa zlecenie

 **Kino
Lewart**

POCZTA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
animacja, 90 min
22 grudnia, godz. 15:30
23 grudnia, godz. 15:30

7 UCZUĆ
komedia, dramat; 116 min
22 grudnia, godz. 17:30
23 grudnia, godz. 17:30

BOHEMIAN RHAPSODY
biograficzny, dramat, muzyczny; 134 min
22 grudnia, godz. 20:00
23 grudnia, godz. 20:00

KOPCIUSZEK. HISTORIA PRAWDZIWA
animacja, 87 min.
4 stycznia, godz. 17:00
5 stycznia, godz. 17:00

FUGA
thriller, psychologiczny; 100 min.
4 stycznia, godz. 19:30
5 stycznia, godz. 19:30

GRINCH
11 stycznia, godz. 17:00
12 stycznia, godz. 17:00
13 stycznia, godz. 17:00

PECH TO NIE GRZECH
18 stycznia, godz. 19:30
19 stycznia, godz. 19:30

Kamil Kulig

Milejów stolicą tancerzy

Już po raz siódmy w weekend 28-29 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie odbędzie się Christmas Squeeze.

To impreza łącząca w sobie wszystkie aspekty rozwoju tanecznego. Rozpocznie się w sobotę 28 grudnia o godz. 10 i potrwa ponad

20 godzin.

Na wydarzenie składają się całonocne warsztaty z profesjonalnymi instruktorami z różnych zakątków Polski, panele i wykłady na temat historii tańca, prezentacje filmowe, a także turniej taneczny.

Kamil Kulig



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku
serdecznie dziękujemy
za dotychczasową współpracę
oraz składamy Naszym Klientom,
Przyjaciółom i Sympatykom
moc gorących życzeń zdrowia,
szczęścia i wszelkiej pomyślności.*

*Rada Nadzorcza
Zarząd oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Lubartowie*



R E K L A M A

**Pełnych spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia w gronie rodziny
i przyjaciół oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2019 życzy
Dyrekcja Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie z pracownikami.**

Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie będzie realizował projekt pn. „**Aktywizacja osób 30 lat i więcej pozostających bez pracy w powiecie lubartowskim (V)**” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Osi Priorytetowej 9: Rynek pracy, Priorytet inwestycyjny 8i: Dostęp do zatrudnienia dla osób poszukujących pracy i osób biernych zawodowo, w tym długotrwale bezrobotnych i oddalonych od rynku pracy, m.in. poprzez lokalne inicjatywy na rzecz zatrudnienia i wspieranie mobilności pracowników, Działania 9.2 Aktywizacja zawodowa – projekty PUP.

Celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia 129 osób w wieku 30 lat i więcej pozostających bez pracy z powiatu lubartowskiego do 31.12.2019 r.

W ramach projektu wsparcie zostanie skierowane do osób bezrobotnych w wieku 30 lat i więcej, w tym także osób zamierzających odejść z rolnictwa, zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubartowie zakwalifikowanych do I lub II profilu pomocy, należących co najmniej do jednej z wymienionych grup: osób w wieku 50 lat i więcej, długotrwale bezrobotnych, osób z niepełnosprawnościami, osób o niskich kwalifikacjach oraz kobiet. W ramach projektu każdy uczestnik skorzysta między innymi z jednej z następujących form wsparcia:

- szkolenia indywidualne i grupowe,
- staże,
- prace interwencyjne w jednostkach samorządu terytorialnego,
- doposażenie/wyposażenie stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego,
- jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej.

Efektywność zatrudnieniowa:

Projekt zakłada minimalny poziom kryterium efektywności zatrudnieniowej dla osób w najtrudniejszej sytuacji, w tym imigranci, reemigranci, osoby w wieku 50 lat i więcej, kobiety, osoby z niepełnosprawnościami, osoby długotrwale bezrobotne, osoby z niskimi kwalifikacjami do poziomu ISCED 3 – 42%;

Zainteresowanych prosimy o kontakt ze swoim doradcą klienta w sprawie:

- szkolenia: pokój nr 153, nr telefonu 81 852 65 43,
- staże i prace interwencyjne: pokój nr 154, nr telefonu 81 852 65 44,
- doposażenie/wyposażenie stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego: pokój nr 155, nr telefonu 81 852 65 45,
- jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej: pokój nr 23, nr telefonu 81 852 65 23, Oddział w Kocku: pokój nr 3 i 4, nr telefonu 81 859 20 00 lub 81 859 14 67.

Okres realizacji: 01.01.2019 r. - 31.12.2019 r.**Wartość projektu: 2 418 478,39 zł****Wkład Funduszy Europejskich: 2 055 706,62 zł**

Powiat lubartowski/Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich pn. „Aktywizacja osób młodych pozostających bez pracy w powiecie lubartowskim (IV)”

Celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób młodych do 29 roku życia pozostających bez pracy w powiecie lubartowskim.

W ramach projektu wsparcie zostanie skierowane do osób młodych do 29 roku życia pozostających bez pracy, zakwalifikowanych do I profilu pomocy (tzw. bezrobotni aktywni) lub II profilu pomocy (tzw. wymagający wsparcia). W ramach projektu każdy uczestnik skorzysta między innymi z jednej z następujących form wsparcia:

- staż,
- jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej,
- szkolenia grupowe,
- bony szkoleniowe.

Projekt zakłada minimalny poziom efektywności zatrudnieniowej w przypadku uczestników:

- w najtrudniejszej sytuacji (w tym imigranci, reemigranci, osoby z niepełnosprawnościami, osoby długotrwale bezrobotne, osoby z niskimi kwalifikacjami (do poziomu ISCED 3) - 39%;
- pozostałych osób nienależących do ww. grup - 54%.

Okres realizacji projektu: od 2018-07-01 do 2019-12-31**Wartość projektu: 4 516 284,97 zł.****Wkład Funduszy Europejskich: 3 806 324,97 zł.**

Zainteresowanych prosimy o kontakt ze swoim doradcą klienta lub w sprawie:

- staży: pokój nr 154, nr telefonu 81 852 65 44,
- jednorazowych środków na podjęcie działalności gospodarczej: pokój nr 23, nr telefonu 81 852 65 23,
- bonów szkoleniowych, szkoleń grupowych: pokój nr 153, nr telefonu 81 852 65 43, Oddział w Kocku: pokój nr 3 i 4, nr telefonu 81 859 20 00 lub 81 859 14 67.

Ustępujący wójtowie i burmistrzowie dostali odprawy i ekwiwalenty za niewykorzystany urlop

Nieźła kasa na otarcie łez

Najwyższy ekwiwalent za niewykorzystany urlop dodał Sławomir Cieszek, były wójt Firleja. To ponad 15 tys. zł, czyli półtora-miesięczne pobory.

W powiecie lubartowskim trzymiesięczne odprawy otrzyma siedmiu byłych wójtów, bo w tylu gminach nastąpiły zmiany. Wszyscy też dostaną ekwiwalent za niewykorzystany urlop.

Wysokość odprawy zależna jest od wysokości poborów. W niektórych przypadkach byłaby wyższa, ale od lipca na mocy nowych przepisów pensje zostały zmniejszone.

Pobrane przez ustępujących wójtów odprawy są w podobnej wielkości. Największą dostał burmistrz Lubartowa,

Janusz Bodziacki - 31860 zł.

Za nim jest Sławomir Cieszek - otrzymał 30540 zł. Rządził Firlejem przez trzy kadencje, a jego pensja przed zmniejszeniem należała do najwyższych wśród wójtów gmin w powiecie lubartowskim. Cieszek dostał za to największy ekwiwalent za niewykorzystany urlop - 15 638,99 zł.

Wysoki ekwiwalent otrzymał też były wójt Abramowa, Artur Chomiuk. To 14028 zł. Ma za to najniższą odprawę - 23 tys. zł.

To świadczy, że obydwaj mieli sporo niewykorzystanego wolnego. Stanisław Wołoszkiewicz, będąc wójtą Jeziorzan wykorzystywał urlop na bieżąco, bo dostanie tylko 2,6 tys. ekwiwalentu za niewykorzystane dni.

Marcin Kusyk

Burmistrz/wójt	Odprawa	Ekwiwalent za urlop
 Były burmistrz Lubartowa Janusz Bodziacki	31 860 zł	8 157,47 zł
 Były wójt gm. Niedźwiada Janusz Marzęda	26 580 zł	5 954,87 zł
 Były wójt gm. Abramów Artur Chomiuk	23 169 zł	14 028 zł
 Były wójt gm. Serniki Stanisław Marzęda	28 755 zł	6 442,24 zł

Burmistrz/wójt	Odprawa	Ekwiwalent za urlop
 Były wójt gm. Firlej Sławomir Cieszek	30 540 zł	15 638,99 zł
 Były wójt gm. Jeziorzany Jarosław Radomski	28 560 zł	6 855,48 zł
 Były wójt gm. Uścimów Stanisław Wołoszkiewicz	27 000 zł	2 592,42 zł

Ewa Grabek radną w klubie Koalicji Obywatelskiej

Ewa Grabek złożyła ślubowanie na sesji Rady Miasta 19 grudnia. Dzięki temu rada ma znowu pełny skład. W październikowych wyborach samorządowych do Rady Miasta wybrano trzy osoby startujące z listy Koalicji Obywatelskiej. To Andrzej Zieliński (196 głosów), Jakub Wróblewski (297 głosów) i Anna Kuszner (114 głosów). KO zawarła koalicję ze zwycięzcą w wyborach - KWW Wspólny Lubartów. Wróblewski został zastępcą burmistrza. Zrezygnował więc z mandatu radnego. W okręgu nr 2, z którego kandydował Jakub Wróblewski, drugą pod względem ilości uzyskanych głosów osobą z listy KO jest Ewa Grabek (poparło ją 111 wyborców). Weszła w skład rady na miejsce Wróblewskiego. Zaprzysiężenie radnej Ewy Grabek odbyło się na sesji Rady Miasta



Ewa Grabek rozpoczęła piątą kadencję jako radna miejska

19 grudnia. - Jest to już moja piąta kadencja - powiedziała radna po złożeniu ślubowania. Zgłosiła akces do klubu radnych Koalicji Obywatelskiej. Weszła w skład komisji Kultury, Oświaty, Sportu i Rekreacji oraz Spraw Społecznych i Porządku Publicznego.

Marcin Kusyk

I N F O R M A C J A



— ☆ ☆ ☆ —

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych radości i rodzinnego ciepła.
Wielu pięknych chwil
i spełnienia marzeń
w nowym 2019 roku.*

*Niech w każdym domu zagości
dobra, świąteczna atmosfera,
niech ciepło płynące
ze składanych życzeń
inspiruje i owocuje
w życiu codziennym,
w relacjach z bliskimi.*

*Spokojnych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku!*

Michał Mulawa

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

Marszałek
Województwa Lubelskiego

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

proszę o przyjęcie serdecznych
życzeń aby w tych szczególnych
dniach nie zabrakło Państwu
miłości, czułości oraz rodzinnego
ciepła, aby atmosfera tych pięknych
i radosnych Świąt przepełniła
Państwa pozytywną energią
i nadzieją na Nowy 2019 Rok.

**Wójt Gminy Niedźwiada
Marek Kubik**



*Niech magiczna moc Wieczoru Wigilijnego
przyniesie Państwu pokój i radość, niech każda chwila
Świąt Bożego Narodzenia żyje pięknem waszej dobroci,
a Nowy Rok 2019 obdaruje Was
pomysłowością i szczęściem!*

*Radni Rady Powiatu Lubartowskiego
Janusz Pożak Jan Zaworski Jerzy Zwoliński*

Wyrzuciła dziecko do kosza. Jest poczytalna

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Psychiatrzy uznali za poczytalną Nadię K., która w lipcu urodziła swoje dziecko w toalecie i zaraz po porodzie wyrzuciła noworodka do kosza na śmieci.

Przypomnijmy, że szokujące wydarzenie miało miejsce wieczorem 25 lipca br. na terenie zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego w Milejowie.

Pracująca w chłodni 36-letnia Ukrainka nagle odeszła od taśmy produkcyjnej. Długo nie wracała, co zaniepokoiło jej siostrę, z którą pracowała. Siostra znalazła Nadię K.

zakrwawioną w łazience. W plastikowym koszu na śmieci leżało dziecko. Dziewczynka początkowo nie dawała znaków życia.

Siostra 36-latki zaalarmowała inne pracownice. Wśród nich były dwie kobiety, które wyjęły dziecko z pojemnika na śmieci i skutecznie reanimowały. Zaalarmowały też policję i pogotowie.

Milejowski zakład zatrudnia około 200 osób, z czego połowa to Ukraińcy. Większość współpracowników kobiety nie wiedziała o jej ciąży. Ukrainka zawsze nosiła grubą kurtkę, bo pracowała w pomieszczeniu, gdzie jest minus 2 stopnie Celsjusza.

Nadia K. przebywa w areszcie

Nadia K. przebywa w areszcie tymczasowym. Usłyszała zarzut usiłowania zabójstwa swojego nowo narodzonego dziecka

tymczasowym. Usłyszała zarzut usiłowania zabójstwa swojego nowo narodzonego dziecka, za co grozi nawet dożywocie.

Przed kilkoma dniami do prokuratury wpłynęła opinia z obserwacji psychiatrycznej Nadii K. - Mamy opinię sądowo-psychiatryczną, z której wnioski wskazują na poczytalność podejrzanej. Brakuje więc podstaw do zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego podejrzanej. Czekamy jeszcze na jedną opinię, z badań

biologicznych. Musimy zbadać ślady biologiczne znajdujące się na jednym z przedmiotów zatrzymanej - mówi Jarosław Król, szef Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

- Po uzyskaniu brakującej opinii będą wykonywane czynności końcowe. Planowany termin zakończenia postępowania to przełom roku. Wtedy wystąpimy do sądu z aktem oskarżenia - zapowiada Jarosław Król.

Kamil Kulig

Po równym nad jeziora

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Coraz bliżej do remontu popularnej drogi prowadzącej na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Na początku roku wójt gminy Ludwin planuje wydać pozytywną decyzję środowiskową, która otworzy furtkę tej inwestycji.

Chodzi o drogę wojewódzką nr 820 Łęčna - Sosnowica Dwór. Prawie 28-kilometrowa trasa dzisiaj jest wąska i wyboista. Po przebudowie na całej długości powstanie chodnik i ścieżka rowerowa. Jezdnia zostanie poszerzona do siedmiu metrów.

Zostaną zbudowane nowe ronda - przy skrzyżowaniu do miejscowości

Podzamcze i Piaseczno oraz w Drajowie. Istniejące rondo w Ludwinie będzie rozbudowane. Powstaną lewostronne dojazdowe do Dąbrowy i Piaseczna.

Przebudowa drogi została ujęta w planie transportowym przebudowy dróg wojewódzkich, których modernizacja będzie dofinansowana ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

Obecnie Zarząd Dróg Wojewódzkich przygotowuje dokumentację techniczną inwestycji. Jej ostateczny kształt będzie zależał od uwarunkowań środowiskowych.

Postępowanie środowiskowe jest

już na finiszu. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała już warunki realizacji inwestycji. Raport oddziaływania na środowisko przebudowy pozytywnie zaopiniował sanepid.

Wójt gminy Ludwin, który jest organem wydającym decyzję środowiskową dla planowanej przebudowy wysłał jeszcze dokumenty do Polskich Wód, ale te w czwartek 20 grudnia poinformowały go, że nie mogą opiniować raportu, bo powstały po 1 stycznia br., a postępowanie środowiskowe rozpoczęło się wcześniej.

- W takim razie już na początku 2019 roku wydamy obwieszczenie o pozytywnej decyzji środowiskowej w sprawie planowanej przebudowy drogi wojewódzkiej nr 820. Decyzja uprawomocni się miesiąc po obwieszczeniu - zapowiada wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros.

Wydanie pozytywnej decyzji środowiskowej da zielone światło do przygotowania dokumentów potrzebnych do rozpoczęcia procedury przetargowej. Przetarg na realizację inwestycji ma zostać ogłoszony pod koniec 2019 roku.

Kamil Kulig

SM LUBARTÓW Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na dostawę drzew i krzewów ozdobnych do nasadzeń na osiedlach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie osiedle Garbarskie.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl - zakładka przetargi - inne. **Termin składania ofert upływa w dniu 14.01.2019r. o godz. 11:00.**

Fundusze Europejskie Rzeszpolita Polska lubelskie Unia Europejska

www.smlubartow.pl

SM LUBARTÓW Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu na dostawę drzew i krzewów ozdobnych do nasadzeń na osiedlach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie osiedle Chopina.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl - zakładka przetargi - inne. **Termin składania ofert upływa w dniu 31.01.2019r. o godz. 11:00.**

Fundusze Europejskie Rzeszpolita Polska lubelskie Unia Europejska

www.smlubartow.pl

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU



Współpraca
z NFZ



Ponad 450
lokalizacji w Polsce



25 lat tradycji



Tysiące zadowolonych
pacjentów

Baterie
do aparatu słuchowego
12 zł kpl (6szt.)*

SŁUCHMED

* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na
BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

Oddział w Lubartowie:

SŁUCHMED

ul. Lubelska 79/XI, tel. 81 854 55 58

czynne: poniedziałki, środy w godz. 10.00-18.00 oraz wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.30-16.30

O Bożym Narodzeniu w Ziemi Świętej i relacjach polsko-żydowskich

W miejscu narodzin Chrystusa nagle zapłakało dziecko



Ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, kierownik Katedry filologii biblijnej i literatury międzytestamentalnej, kierownik Kursu Formacji Biblijnej, dyrektor i redaktor naukowy projektu „Biblia Aramejska”. W lutym będzie przewodnikiem po Ziemi Świętej dla 50 pielgrzymów z Łęcznej. Na zdjęciu sprawuje dla pielgrzymów Mszę św. w kaplicy zwanej celą św. Hieronima. Tutaj, według tradycji, święty pracował i tłumaczył Biblię z języków oryginalnych na łacinę. Jest autorem tzw. Wulgaty



Gwiazda, która znajduje się pod ołtarzem w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, według tradycji wskazuje miejsce narodzin Chrystusa. Przybywający tu pielgrzymi ze czcią ją całują

- Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin - wspomina ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel jeden ze swoich pobytów w Ziemi Świętej.

cyficzna i jedyna, bo jest to najstarszy dostępny nam przekład i komentarz Biblii Hebrajskiej. Posiadamy bardzo stare formy tekstu aramejskiego, które były przekazywane w synagodze w kontekście liturgicznym. Tłumaczenie było potrzebne ludziom, którzy potocznie mówili po aramejsku. Kiedy przychodzili do synagogi i słyszeli tekst hebrajski, nie rozumieli go. Musiał być ktoś, kto go tłumaczył, jednak nie było to zwykłe tłumaczenie literalne, dodawano też komentarz przybliżający ludziom odczytany tekst. Dzięki temu mamy dziś bogaty komentarz, który pokazuje, jak rozumiano i jak przekazywano tekst biblijny, aby słowo Boże trafiło do prostego odbiorcy. Możemy sobie wyobrazić, że Jezus przybywał wraz z Józefem do synagogi i słyszał tekst hebrajski, który potem tłumaczono na aramejski. Wiele spośród tradycji w języku aramejskim Jezus mógł wykorzystywać w swoim nauczaniu i myślę, że dostęp do tego typu tekstów jest niezwykle cenny dla świata chrześcijańskiego.

– Aby dobrze zrozumieć przesłanie Jezusa, ewangelistów czy przesłanie świętego Pawła, trzeba dobrze poznać kontekst. Wyjazd do Ziemi Świętej jest dotknięciem tego kontekstu. Tekst i kontekst w tej historii pozwalają nam lepiej zrozumieć tych, którzy nauczali i przekazywali pewne, zaczerpnięte z codziennego życia, prawdy. Ziemia Święta nazywana jest Piątą Ewangelią i faktycznie ten kontekst służy nam do lepszego zrozumienia historii naszego zbawienia i Bożego przesłania.

nia Pańskiego. Jak chrześcijanie w Izraelu przeżywają Boże Narodzenie?

– Święty Jan Paweł II powiedział, że w Betlejem jest ciągle Boże Narodzenie. Faktycznie, gdy przyjeżdżamy tam, to bez względu na porę, przeżywamy tam czas Bożego Narodzenia. Sam czas świąt, 24 i 25 grudnia, jest niezwykle piękny i barwny, jest wiele choinek i dekoracji świątecznych. Na Polu Pasterzy odprawia się Msze Święte, nawiązujące do Pasterki i objawienia się Anioła pasterzom. O północy patriarcha Jerozolimy sprawuje Mszę Świętą w Bazylice Bożego Narodzenia. Jest ona bardzo uroczysta, później odbywa się procesja z Dzieciątkiem Jezus. Wchodzi się do Groty Narodzenia i tam Dzieciątko jest kładzione na gwiazdzie, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa. Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin. Płacz, który zamienił się dla nas w cudowny, zbawczy dotyk miłości.

Czy pamięta Ksiądz swoje pierwsze kroki śladami Boga w Ziemi Świętej?

– Po raz pierwszy pojechałem

Ktoś, kto jedzie do Ziemi Świętej, spodziewa się zobaczyć szereg śladów obecności Chrystusa, a tych przecież nie zachowało się wiele...

– W każdym miejscu jest jakaś tradycja, dzięki której możemy odnaleźć pewne elementy kultu, zwłaszcza z czasów bizantyjskich. Wtedy na terenie Ziemi Świętej przebywała święta Helena, matka cesarza Konstantyna I. W porozumieniu ze wspólnotą lokalną i jej biskupem odnajdywała miejsca naznaczone obecnością Jezusa. Tam powstawały budowle i dzisiaj pozostałości po tych budowlach są dla nas pewnym kompasem, drogowkazem.

Jednym ze szczególnych miejsc jest Bazylika Narodze-

tam z grupą studentów pod przewodnictwem księdza profesora Ryszarda Rubinkiewicza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wyjazd zrobił na mnie wielkie wrażenie i od tamtego czasu byłem tam już wiele razy, ponad 100. Jest coś niezwykłego w tym miejscu, nie czuje się zmęczenia, nie ma poczucia, że człowiek już to widział, wręcz przeciwnie. Porównuję to doświadczenie do czytania Pisma Świętego, mimo że znamy teksty biblijne od dzieciństwa, to jednak mogą nas one poruszać na nowo i każdego dnia w zupełnie nowym świetle pokazywać nasze życie.

Kilka miesięcy temu pojawiły się różne trudności na linii Polska – Izrael. Czy to zmieniło coś w odbiorze Polaków przez społeczność żydowską?

– Polacy ciągle są odbierani jako przybywający do Ziemi Świętej chrześcijanie. Naturalnie, że postawy wśród Żydów są różne w zależności od tego, jaka jest ich percepcja chrześcijaństwa. Czasem możemy się spotkać z jakimiś negatywnymi reakcjami, ale na ogół jesteśmy przyjmowani życzliwie. Myślę, że pobyt w Ziemi Świętej otwiera nasze horyzonty na świat żydowski i skłania do refleksji, by próbować szukać porozu-

W Grocie Narodzenia Dzieciątko jest kładzione na gwiazdzie, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa

mienia i mostu. Spotykamy tam też osoby, które łączą te dwa światy, na przykład ksiądz infułat Grzegorz Pawłowski – Żyd, a jednocześnie chrześcijanin, kapłan katolicki. Jest też siostra Paula, benedyktynka z Góry Oliwnej, Żydówka. Ci ludzie pokazują nam, że te światy mogą być połączone, że oni traktują to połączenie nie jako rozdarcie, ale ubogacenie. W kontakcie z nimi możemy uczyć się dialogu ze światem żydowskim.

Niedługo będziemy przeżywać Święta Bożego Narodzenia, czego życzyłby Ksiądz Profesor naszym czytelnikom?

– Życzę wszystkim czytelnikom i parafianom dotyku Miłości Boga, który objawia się nam jako niewinne i bezbronne Dziecię. Oby nasze życie stawało się odpowiedzią na tę Miłość – w pokoju, w wolności i całkowitym zaufaniu.

Marzena Olędzka

W Ziemia Święta to ojczyzna nas wszystkich, ale w sposób szczególny też i Księdza Profesora...

– W Ziemi Świętej zwykle jestem dwa, trzy razy w ciągu roku. Często łączę ten wyjazd z prowadzeniem pielgrzymki, potem zwykle zostaję w Ecole Biblique. To jest francuska szkoła archeologiczna i biblijna, w której obroniłem doktorat, mam tam swoją przystań. Często wykorzystuję ten czas na pracę przy realizacji projektu dotyczącego targumów, czyli tzw. Biblii Aramejskiej.

W Zainicjował Ksiądz przekład Biblii Aramejskiej na język polski, czym ta Biblia różni się od innych przekładów biblijnych?

– Biblia Aramejska jest spe-

W Parafianie św. Barbary w Łęcznej wyruszą w nowym roku z Księdzem Profesorem do Ziemi Świętej, co ważnego wnosi w życie taka podróż?



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Wesołych i Spokojnych



Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa z rodziną

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku 2019 oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej do rana... Wesołych Świąt, kolego.

Dla Redakcji Tygodnika Wspólnota Łukowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu nadchodzącego Roku 2019 życzy:

Czytelnik Wspólnoty Łukowskiej

Dla Zofii Kopeć z Łukowa

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie Ci jak najwięcej łask bożych, życzę Tobie również, byś doświadczyła bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Tobie.

Ala z rodziną

Dla Elżbiety i Marka Sztukiewicz z Łukowa oraz Edyty i Stanisława Matyjasek z Ryżek

Zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt Narodzenia Jezusa. Aby w Waszej rodzinie świeciła w całym roku gwiazda betlejemka. Wszystkiego dobrego

Marcin z Agnieszką



Dla Kochanej Dziewczyny Sylwii Reżka z Łukowa

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2019 życzę tobie obfitości łask Bożych, zdrowia radości i szczęścia. „Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda, Każdy dom i każdego z nas Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Świąta Niosą Wszystkim betlejemski blask, w Wigilię wieczór Cudownych prawdziwie Rodzinnych Świąt opromienionych blaskiem betlejemskiej Gwiazdy

życzy twój chłopak Piotrek Wróbel z Jezior



Dla Agnieszki Pietruszki z Łęcznej

Niech w te Świąta w Waszych sercach zagości pokój, radość i szczęście Niechaj maleńki Jezus Wam Błogosławi w każdym dniu Nowego Roku Kochana, z całego serca życzę ci spełnienia marzeń, błogosławieństwa Bożego i wszystkiego co najlepsze!

Monika Król, Witaniów



Kochanej Babci Krysi z Otylina

Kiedy jasna gwiazdka błysnie
Niech Ci serce radość ściśnie
Niech choinka jasno świeci
Niech nadziei płomień wznieci
Niech kolęda zabrzmi w koło
Niech świat śmieje się wesoło
Będzie miło i serdecznie

A Twe szczęście niech trwa wiecznie.

**Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Zosia, Karol i Jaś**

Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
Z barszczem, z grzybami, z karpem,
Z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Świąta,
Niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką! -
Pod świeczek luną jasną
Życzcie sobie - najwięcej:
Zwykłego, ludzkiego szczęścia
**Wesołych Świąt Krzysiu
i Szczęśliwego Nowego Roku
Życzy koleżanka**



Drogiej Pani Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej w Czeršli Justynie Porębskiej

Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych wraz z opłatkiem wigilijnym, w dzień Bożego Narodzenia, ślę serdeczne te życzenia - zdrowia, szczęścia, powodzenia w Nowym Roku marzeń spełnienia. Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia życzy:

Uczennica klasy IV Kornelka Matyjasek



Dla Zosi i Lenki

Te życzenia są gorące, z głębi serca płynące, dla wnuczek Zosi i Lenki: Bądźcie zdrowe i szczęśliwe, a co złe, niech Was ominie, a wszystko co dobre i miłe niech do was wielkim strumieniem płynie. Abyście rodziców słuchali i mocno nie rozrabiali, do szkoły chętnie chodzili i dobrze się uczyli, a Mikołaj św. o was pamiętał i z hojnością pięknymi prezentami obdarował i niczego nie żałował.

Tego życzą wam Barbara i Marian Adamczyk z Kasyldowa

Teresie Latkowskiej z Piasek k/Lublina

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych z bliskimi, w ciepłej, rodzinnej atmosferze, oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym nowym roku

życzy... Przyjaciół Marcin

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

o spokojnych Świąt

Dla:

Danuty i Stanisława
Sztukiewicz z Łukowa
Haliny i Antoniego Kurzawa
z Gdyni Orłowo
Zdzisława Ciołka z Ryżek
Agnieszki Bednarczyk
z Adamowa
Zofii i Wiesława
Bednarczyk z Adamowa
Ewy i Kamila
Wołoszka z Szyszek
Barbary i Krzysztofa
Milczarek ze Stargardu
Edyty i Marcina Bednarczyk
z Wojcieszkowa
Haliny, Natałki i Grzegorza
Bajora z Łukowa
Pauliny i Łukasza
Bednarczyk z Łukowa
Małgorzaty i Tomasza
Machnik z Budzisk

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Wam jak najwięcej łask Bożych, byście doświadczili Bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Was.

Życzy rodzina Milczarków

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przepełnionych nadzieją i magią wigilijnej nocy, kierujemy do Was komatanci, podopieczni, członkowie wspierający, płynące z serca życzenia radosnych, zdrowych, spokojnych świąt oraz pomysłności w nadchodzącym roku

**Prezes Zarządu Miejskiego Koła Związku Kom-
batantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
ppor. Czesław Romański**

**Dla Zbigniewa i Barbary Serewy
z Trzcińca**

Święta to magiczny czas aby zasiąść do stołu i podzielić się wspólnie opłatkiem i życzyć sobie życzenia. Niech świat o tym wie, że dziś Pan rodzi się, z nim każdy radować się chce, raz do roku pada śnieg, gdy nadejdzie bardzo ważny dla nas dzień, świeczek blask, wybaczenia czas, to właśnie w ten dzień pan rodzi się i przebaczyć nam chce. Życzę pogody ducha, sto lat życia i dużej radości, aby te święta były spędzone w gronie rodzinnym

życzy córka Ewelina z mężem i dziećmi

Dla:

Pani Jadwigi Gajek z Łukowa
Wojciecha Dziewulskiego
z Łukowa
Ireny Milczarek z Ryżek
Pauliny, Wiktorii, Mikołaja,
Łukasza Bednarczyk z Łukowa
Katarzyny, Szymka, Piotra
Sokołek z Warszawy
Anny Tratkiewicz
wraz z rodzicami
Elżbiety Salamończyk
z Ciechomina
Barbary i Edmunda
z Adamowa
Adriana Gajek
z żoną z Łukowa
Kolegi Roberta
Świderskiego z Łukowa
Tomasza Stachniaka
z Zosią z Patoka Starego
Ani Bednarczyk
Kamila i Pauli
Głuchowskich z Siedlec
Zofii i Bogusława
Kozak z Łukowa

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku, a przy tym, wspaniałego,

bajecznego Sylwestra
przesyła Marcin

**Dla Danuty Furtak
z Kurowa oraz Agnieszki
i Marka Furtak z rodziną
z Markuszowa**

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.

ks. Jan Twardowski

Kochani przesyłamy serdeczne życzenia
wszystkiego najlepszego z okazji
nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2019,
zdrówka, miłości i Błogosławieństwa Bożego
Cicha noc...

życzy Edyta Stolińska z rodziną

**Wiersz dedykuję wszystkim
czytelnikom Wspólnoty**

Święta - czas pojednania i miłości
pachnąca choinka w każdym domu gości
ozdobiona w bombki lampki i łańcuchy
na niej również cukierki wieszają łańcuchy
gospodynie w kuchni wieczerę gotują
dwunastoma potrawami rodzinę częstują
karp kapusta z grochem i pyszne pierogi
gospodarze kładą sianko i chleb w stołu cztery rogi
stół białym obrusem przykrywają
i dla gościa pusty talerzyk stawiają
odświętnie ubrana do wieczerzy zasiada rodzina
czytaniem Ewangelii i modlitwą ją rozpoczyna
bierze do ręki opłatek śnieżnobiały
składa życzenia duży i mały
potem wspólnie kolędują
„Wśród nocnej ciszy” Jezusowi wyśpiewują
kiedy północ wybije na pasterkę spieszą
z narodzenia Dzieciątka wszyscy się cieszą
Gloria Gloria biją dzwony
Jezus jest nam narodzony!
niechaj w te radosne święta
każda osoba będzie uśmiechnięta
niechaj zdrowie wszyscy mają
niechaj wszyscy się kochają
niechaj zgoda zapanuje
niech człowiek człowieka szanuje
szczęśliwych i spokojnych świąt
kłótnie i spory odstawmy w kąt

Elżbieta Salamończyk z Ciechomina

**a dla kuzynki Anety Szymanik ze
Stoczka Łukowskiego ślę życzenia**

Anetko, na te nadchodzące święta
życzę ci byś była uśmiechnięta,
niechaj Boża Dziecina ci błogosławi,
byś była zdrowa i szczęśliwa sprawi.
Niechaj twe marzenia się spełniają
i dobrzy ludzie cię otaczają,
niechaj w twych oczach łzy się nie gromadzą,
a troski i kłopoty cię omijają.
Niechaj gwiazda betlejemka na niebie
zabłyśnie dla ciebie,
doda nadziei i wiary

WESOŁYCH ŚWIĄT życzę Ela

**W 40 Rocznice Ślubu Hanny
i Tadeusza Piszcz z Krzywdy**

Z okazji święta Waszego
życzymy wszystkiego najlepszego:
niech każdy dzień dostarcza radości
i uśmiech zawsze w sercach gości,
niechaj problemy Was omijają,
a wszyscy bardzo Was kochają,
bo jak nikt inny na świecie
Wy na to naprawdę zasługujecie!
By szczęście w Waszym życiu
nie znało miary,
by codziennie słońce Wam świeciło,
a Wasze uczucie nigdy się nie skończyło.
**Dla Cudownej Pary z najlepszymi życzeniami
kochające Was dzieci z rodzinami**



Mieczysław Bienia na tropie zagadki sprzed dwóch tys. lat

Gdy w Judei rodził się Chrystus, u nas mieszkali „leśni bracia”

Na terenie przyległym do terespolskiego Urzędu Gminy znaleziska z czasu urodzin Jezusa Chrystusa mogą stać się sensacją na skalę międzynarodową. Bialski archeolog proponuje określić je nową nazwą – jako odkrycia kultury tzw. leśnych braci.

Mieczysław Bienia ma dobrą passę do sensacyjnych odkryć archeologicznych. Niedawno było o nim głośno, gdy podał, że w pobliżu Międzyrzecza Podlaskiego, obok Tuliłowa i w Witorożu, jego ekipie udało się wykryć paleniska i cmentarzysko Gotów.

Podobnie do wielkiej niespodzianki doszło w lecie 2013 r., kiedy w Kobylanach pod Terespolem, nieopodal Urzędu Gminy, w jamach i kilku paleniskach znalazł fragmenty ceramiki, której nie odnotowali dotąd archeolodzy w Polsce.

- To była rewelacja! Natrafiliśmy na około 400 fragmentów ceramiki. Udało się nam z tego odtworzyć całą czarkę – wówczas nie ukrywał emocji. Początkowo sądził, że to pozostałości po germańskim szczepie Bastarnów, który wędrował nad Morze Czarne.

Tajemnicze znalezisko

Okazało się jednak, że nie można przypisać tych znalezisk Bastarnom. Długo archeolog wyjaśniał, jakie były kulisy tego odkrycia:

- Nastąpiło to podczas przypadkowych badań związanych z przedmurzem twierdzy brzeskiej. Badaliśmy bunkier piechoty, na którego miejscu miało powstać skrzyżowanie. Usunęliśmy nasyp ziemny, a pod nim na powierzchni 1,5 ara pojawiła się m.in. pozostałość po zabudowaniach mieszkalnych i jama paleniskowa z I-III wieku. Fragmenty ceramiki nie pasowały do tego, co dotychczas znajdowaliśmy. Wyglądało to na ślad lokalnego ludu funkcjonującego od czasów kultury łużyckiej – wspomina bialski odkrywca.

Nadmieniam, że jeszcze w latach 1985-87 żyjąca wówczas archeolog prof. Łucja Okuliczowa z Polskiej Akademii Nauk proponowała, aby wydzielić odrębną grupę lub nawet jednostkę kulturową,

która zaistniała nad Bugiem jeszcze przed pojawieniem się Słowian.

- Wtedy w Dobryniu, obok rzeczki Młyniec, prowadziliśmy badania pod kierownictwem archeologa Sławomira Żółkiewskiego i pojawiły się dziwne materiały o mieszkających tam przed prawie dwoma tys. lat ludziach. Stanowisko było jednak bardzo zniszczone – wspomina pan Mieczysław.

Zagadka z nieznanej kultury

Archeolog uważa, że w Kobylanach udało się odkryć nieznaną kulturę. - Takie materiały jednak lądują w muzealnym archiwum X. Od czterech lat nie możemy tego opracować, mimo konsultacji nawet z Białorusinami – archeolog jednak się nie poddawał.

Dodaje, że w okresie od I do V wieku na terenach obok Bugu i Krzny pokojowo współistniały nie tylko grupy Wandali i Bastarnów, a później Gotów. Żyli też w lasach ludzie, po których pozostała odnaleziona w Kobylanach ceramika.

Pomaga archeolog z Białorusi

Materiał wydobyty w Kobylanach spowodował międzynarodową dyskusję.

- Przyjaciół z Białorusi, Wadim Bielawiec pozwolił mi porównać zgromadzone przez Białorusinów podobne przykłady. On był autorem właśnie nieoficjalnego, potocznie określenia „kultury leśnych braci” – podkreśla Mieczysław Bienia.

Wyjaśnia, iż podobne odkrycia jak w Kobylanach odnotowano obok miejscowości Radość, odległej o kilkanaście kilometrów od Brześcia, oraz obok białoruskiego Drohiczyzna (ok. 50 km od granicy).

- To znalezisko jest z początku naszej ery. Kiedy urodził się Pan Jezus, tu obok Wandalów funkcjonowały miejscowe kultury nawiązujące do dawnych wzorców kultury łużyckiej – mówi pan Mieczysław.

Dodaje, iż podobne jak w Kobylanach, zabytki archeologiczne były spotykane na stanowiskach w Zaczopkach i Derle, w gminie Rokitno w powiecie bialskim.

Trwa ustalanie czasu pochodzenia ceramiki

Znalezisko w Kobylanach poddano analizie. Ustalono, że



Mieczysław Bienia pokazuje zrekonstruowane naczynie, które mogło być patelnią...

Mieczysław Bienia, po konsultacjach ze swoim białoruskim kolegą, wstępnie proponuje określić mieszkańców pogranicza sprzed dwóch tysięcy lat jako kulturę leśnych braci. Dr Wadim Bielawiec z białoruskiego Mińska właśnie podobne znaleziska ceramiki na terenach po prawej stronie Bugu zaliczał do wspólnoty kultur wschodnioeuropejskiej strefy leśnej

Wstępne badania wykazały, że fragmenty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku

odkryto tam w większości fragmenty naczyń kuchennych. Zrekonstruowano misę i mocno okopcony fragment dużego naczynia, którego część została przystosowana do przenoszenia popiołów. Była ona mocno okopcona, opalona, zatem może służyła jako patelnia.

- Nie myłem jej, aby łatwiej było ustalić datę pochodzenia podczas zleconego datowania w Akademii Górniczo-Hutniczej – wyjawia Bienia. Podkreśla, iż w Kobylanach znaleziono też cały kubeczek, który już trafił do zbiorów Muzeum Południowego Podlasia. Wstępne badania wykazały, że frag-

menty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku.

Archeolog liczy na to, że zaplanowane jeszcze datowanie radiowęglowe (badanie C 14) pozwoli na bardziej precyzyjne określenie czasu, kiedy w Kobylanach zamieszkiwali tzw. leśni bracia.

- Podejrzewaliśmy, że po lasach mieszkali pogrobowcy kultury łużyckiej. Trzeba sprawdzić, czy podobnych materiałów nie ma na Podlasiu, na Lubelszczyźnie. Gdy nie wiemy, z jakiego okresu i z jakiej kultury są znalezione materiały archeologiczne, to

Miejsce odkrycia naczyń i innych śladów kultury leśnych braci z Kobylan (stan z sierpnia 2013 r.)

Jakie ślady z tamtej epoki jeszcze zostały odkryte?

- W Dobryniu Małym, niedaleko Terespoła, znaleźliśmy też gigantyczne stanowisko po Bastarnach, ludzkości, którzy już w tamtych czasach emigrowali w kierunku Morza Czarnego, a ich miejsce zajęli Wandalowie. Ślady pobytu Wandali mamy na ponad 40 stanowiskach osadowych. Ponadto, głównie w strefie nadbużańskiej, natrafiliśmy na bardzo dziwne materiały, które woźniem konsultować w Państwowym Muzeum Archeologicznym. Właśnie wtedy zamieszkiwali też na tych terenach tzw. leśni bracia. Była to kultura, która pozostała po łużyckiej. Przetwała i funkcjonowała aż do pojawienia się Słowian. W VI-VII wieku zasymilowała się z przybyłymi słowiańskimi.

Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia. W tym czasie nasuwa się pytanie, kto na naszych ziemiach mieszkał w Judei urodził się Jezus Chrystus?

- W tych czasach ten teren był pod ciągłym wpływem celtyckim. Celtowie przybyli tu z południowego zachodu. Już wtedy też docierali na tereny nad Bugiem i Wisłą pierwsi kupcy z Imperium Rzymskiego, którzy przybywali po cenny bursztyn.

wtedy odkładamy je na półkę. Trzeba teraz porównać te pradziejowe materiały znajdujące się w zbiorach muzeów i innych instytucji. A wtedy może być rewolucja – zapowiada Mieczysław Bienia.

Informuje, że w 2018 r. prowadził badania terenowe w lesie w Kostomłotach nad Bugiem.

- Trafiliśmy na miejsce,

Wtedy jeszcze na tych terenach nie było Słowian?

Na terenie północnej Białorusi dr Wadim znalazł pierwsze ślady Słowian z IV-V wieku. Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku. Znaleźliśmy ślady pierwszych Słowian w okolicach Bubla Łukowskiego i w pobliżu Białej Podlaskiej

gdzie prawdopodobnie w IV wieku kremowano zmarłych i przenoszono prochy w kondukcie na cmentarz. Znaleźliśmy też kilka interesujących przedmiotów – tajemniczo dodaje Bienia.

Marek Pietrzela

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

W Nasiłowie pod Puławami zupełnie za darmo można podziwiać Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak

Magiczne figury rzeźbiarza z Nasiłowa



Bożonarodzeniowa szopka była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Powstała w 1991 roku. W szopce przedstawił Świętą Rodzinę, Trzech Króli, swoją żonę i córki, gospodarza i zwierzęta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet w granicy. - Kiedy pewnego razu Puławę odwiedzili przedstawiciele miasta partnerskiego z Francji, mieli okazję obejrzeć szopkę w Domu Chemika. Tak im się spodobała, że chcieli ją wypożyczyć. Pani Orlewska zagwarantowała, że wszystko będzie w porządku. I rzeczywiście było, a wraz z szopką przystali mi później prawdziwego burgunda - śmieje się pan Zygmunt

Z lipowego drewna stworzył szopkę, która odwiedziła Francję, ołtarz, przy którym modlą się mieszkańcy jego wioski, a także mnóstwo figur Matek Boskich, Jezusów i świętych.

Zygmunt Kozak ma już prawie osiemdziesiąt lat i od urodzenia mieszka w Nasiłowie - wiosce położonej między Puławami i Janowcem, na skarpie, z której rozciąga się malowniczy widok na dolinę Wisły. Pan Zygmunt mieszka samotnie w dawnej szkole, w której przez wiele lat nauczycielką i dyrektorką była jego żona Helena, zmarła prawie cztery lata temu. Budynek zbudował cegła po cegle, a dziś się nim opiekuje i prowadzi tu Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak. W niej prezentuje rzeźby, które przez blisko trzydzieści lat tworzył z lipowych kłoców.

Żeby nikt przez ciebie nie płakał

Zaczął w latach 90. gdy po wypadku w pracy musiał przejść na rentę. Wcześniej pracował w różnych fachach, z wykształcenia jest tokarzem. Parał się również kowalstwem i elektryką.

- Mój ojciec nie chodził do szkoły, ale sam nauczył się czytać, i pisać, i liczyć. Kamieniem pisał na wierzejach stodoły. Czytał dużo książek. „Pamiętaj. Co będziesz robił, rób dobrze. I żeby nikt przez ciebie nie płakał.” I jakoś ta rada ojca została. Może tylko kombinować nie nauczył, ale już trudno (śmiech). Tak to było, minęło i już. Zawsze lubiłem coś

majstrować, dłubać i dlatego po zakończeniu pracy musiałem się czymś zająć - tłumaczy pan Zygmunt. Od dzieciństwa ciekawiła go historia i lubił odwiedzać muzea - był zafascynowany Ołtarzem Mariackim Wita Stwosza. Stąd musiała wziąć się pasja do rzeźbienia w drewnie. Jak mówi, początki nie były łatwe.

- Z początku to mi wychodziły jakieś Mongoły (śmiech). Jednak pomalutku, pomalutku i doszedłem do wprawy. Zajął to mnóstwo czasu. Żona pytała: „A po co Ty, stary chłop, za rzeźbę się bierzesz?”. Mówiłem jej, że dla dzieci, że będę im te rzeźby pokazywał. „Jak dla dzieci to zgoda” mówiła - opowiada pan Zygmunt, który dziś ma w swej bogatej autorskiej kolekcji dużo płaskorzeźb (zaczął od godła Polski), figur maryjnych i jesusowych, postaci świętych, czy scenki z życia na wsi.

Warto działać bezinteresownie

Pan Zygmunt każdego bardzo chętnie przyjmuje w swojej galerii i prezentuje rzeźby, o których umie naprawdę ciekawie mówić. Za zwiedzanie izby nie bierze ani grosza, dlatego warto zajrzeć do Nasiłowa chociaż na chwilę.

- Ostatnio przyjechała tu taka moja bratanica. Popatrzyła po izbie z rzeźbami i mówi „Ojejku! Jak na tym można świetnie zarobić! Wycieczki, bilety!”. Wszyscy teraz są tacy interesowni. Jednak żona zawsze mi mówiła: „Dla dzieci to robiłeś i masz to robić społecznie”. I nie biorę ani złotówki - tłumaczy rzeźbiarz.

Jego prace zachwycają wiele osób. W latach dziewięćdziesiątych spodobały się Jadwidze

Orlewskiej, prowadzącej w POK Dom Chemika Klub Twórców Ludowych. Pan Zygmunt stał się wtedy członkiem klubu, mógł poznać innych, w większości starszych od siebie, rzeźbiarzy i brał udział w licznych wystawach KTL. Za swoją twórczość, na wniosek Ministra Kultury, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jeden z wyrzeźbionych przez niego drewnianych krzyży znajduje się w Afryce - w katolickiej misji Mukonchi w Zambii. Inne dzieło - bożonarodzeniowa szopka - w latach dziewięćdziesiątych odbyło wycieczkę do Francji, do partnerskiego miasta Puław - Douai. Pan Zygmunt chętnie zaprasza wszystkich do izby i nieraz ci, którzy wpadli na chwilę, zostają jego przyjaciółmi.

- Raz tu taka pani z Poznania czekała przy promie. Mówiła, że z synem przyjechała, jakimś geologiem, który szukał czegoś w kamieniołomie. Mówię „Wejdzie pani do izby, pogłąda. Co pani szkodzi, ja tu pieniędzy nie zbieram”. Nie chciała, nie chciała, ale w końcu ją namówiłem. I dwie godziny tak te rzeźby oglądała. I za trzy dni dostaje telefon z Poznania z pytaniem, czy może jeszcze raz przyjechać, żeby pokazać izbę mężowi. Przyjechali i tak sobie rozmawialiśmy bardzo fajnie. A niedawno dostałem od nich piękny prezent (pan Zygmunt pokazuje kartkę). Zamówili dla mnie msze wieczyste, które są odprawiane codziennie na całym świecie. „Żeby pan jeszcze ozdrowiał i mógł pracować” mówili. Trzy razy się spotkaliśmy i taki piękny prezent - mówi pan Zygmunt - Pieniądzy żadnych z tych rzeźb nigdy nie było, ale jakoś miło człowiekowi. Jest ta satysfakcja.

Żona była wielkim wsparciem

Pan Zygmunt ma dwie córki i to z nimi planuje spędzić święta. Pierwsza przyjedzie do niego jeszcze przed Wigilią i zostanie przez cały świąteczny czas. Dla rzeźbiarza to będzie kolejne Boże Narodzenie bez żony Heleny, która zmarła prawie cztery lata temu. Razem przeżyli 52 lata.

- Miała wielkie serce i można się z nią było dogadać. Tak się nam żyło, że wszystko robiliśmy swoimi rękami, od nikogo nic się nie dostało. Szkołę też postawiliśmy cegła po cegle. Żonę wykończyła nasza choroba cywilizacyjna - rak - tłumaczy pan Zygmunt, który w ostatnich chwilach życia do końca trzymał żonę za rękę.

- Umarła o tu, na wersalce. Długo rozmawialiśmy, do godziny pierwszej. Tak to jakoś jest, że na chwilę przed śmiercią człowiek ma moment, gdy lepiej się poczuje. Powiedziała: „Siedzisz tak, siedzisz przy mnie. Połóż się, weź mnie za rękę i śpij. Ja tyle leżę, to i tak nie będę spać.” No i zasnąłem. Za godzinę dwadzieścia budzę się, a ręka zimna. Nie drgnęła - tak sobie odeszła spokojnie. Pochowałem ją na cmentarzu na Piskowej w Puławach, przy jej rodzicach, tak jak chciała. I tylko raz mi się przyśniła od swojej śmierci. We śnie ubierała się w przedpokoju. „A gdzie ty się wybierasz?” zapytałem. „A muszę jechać do Puław”. „A po co?”. „A bo jest mi tam dobrze”. „No jak ty sobie radę dasz? Nawet autobusów teraz nie ma?”, pytam. A ona tak pogłaskała mnie po ramieniu i cały czas czuję tę rękę. „Nie martw się. Poradzę sobie. Tak mi jest dobrze”, powiedziała. I już mi się więcej nie śniła. Pytała, czy



- Jestem pierwszym synem, który zrobił swoich rodziców - śmieje się rzeźbiarz, pokazując figurki swojego ojca i matki. Podobizny wykonał mając za wzór jedynie stare zdjęcia



Pan Zygmunt wspomina żonę Helenę, po której pamiątki zgromadził w izbie. Zawsze wspierała go w pasji, choć nieraz nie było to łatwe. Musiał nawet przygotować sobie specjalne wyciszone dłuto, bo stukanie młotkiem czasami przeszkadzało żonie w pracy nauczycielki. - Żona wycierpiała ze mną ponad pięćdziesiąt lat. Była dla mnie wielkim wsparciem - mówi rzeźbiarz

będę się modlił za nią. I modłę się codziennie, już czwarty rok z różańcem kończę. Tak dobrze nam się żyło, tak się zgadzaliśmy - wspomina pan Zygmunt.

Ostatni raz rzeźbił kilka lat temu, ale już brakuje mu do tego zdrowia.

- To jest naprawdę ciężka robota. Trzeba wyczuć ten kłoc drewna pod palcami. Bołą mnie obie ręce i krzyż - tak odzywają się skutki wypadku w pracy. Wzrok też już

nie ten. Byłem i na rehabilitacji w szpitalu, i w sanatorium. We wrześniu kończę osiemdziesiąt lat. Żebym ja się tak czuł, jak czułem się przy siedemdziesiątce, to byłoby świetnie - mówi Kozak.

Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak można zwiedzić w budynku byłej szkoły w Nasiłowie, pod numerem 61.

Kamil Wąsik



Świąteczne potrawy

KARP SMAŻONY



Składniki:

1 karp
sól,
pieprz,
mąka,
oliwa,
sok z cytryny,
masło

Sposób przygotowania:

Karpia oczyścić, wypłukać, pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, obłożyć cebulą i zostawić na 2-3 godziny. Z kawałków karpia zdjąć cebulę, obtoczyć w mące i smażyć na złoty kolor, na oleju. Wyłożyć na półmisek, pokropić sokiem z cytryny. Położyć na wierzchu trochę masła.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA



Składniki:

0,5 kg matjasów,
1 mała cebula
3 ogórki konserwowe
2 łyżki octu
3 łyżki oliwy

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy położyć na półmisek, pokropić octem. Na wierzchu położyć pokrojoną w kostkę cebulę i ogórki, skropić oliwą.



KARP W GALARECIE



Składniki:

0,5 kg karpia
1 mała marchew
1 pietruszka
1 seler
cebula
1 paczka żelatyny z przyprawami do mięs i ryb
sól
4 sztuki ziela angielskiego
1 liść laurowy

Sposób przygotowania:

Warzywa obrać, pokroić w paski, ułożyć w garnku, zalać wodą, doprowadzić do wrzenia. Włożyć oczyszczonego karpia, dodać sól i przyprawy. Gotować na bardzo małym ogniu ok. 0,5 godziny. Wystudzić, wyjąć ości, pokroić na mniejsze kawałki, wyłożyć na półmisek, udekorować i zalać żelatyną przygotowaną według przepisu na opakowaniu.

RYBA W POMIDORACH



Składniki:

0,5 kg miruny
1 duża cebula
2 łyżki koncentratu pomidorowego
0,5 szklanki oleju
sól, pieprz, ocet do smaku
liść laurowy
5 sztuk ziela angielskiego

Sposób przygotowania:

Rybę pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, usmażyć na oleju „na białe”. Do ¼ szklanki oleju dodać pokrojoną w grubą kostkę cebulę i zeszklić „na białe”. Dodać 1 szklankę wody, koncentrat i ziele angielskie oraz sól, cukier, ocet - do smaku. Rybę ułożyć na talerzu, zalać sosem. Najlepiej przygotować tę potrawę 2-3 dni wcześniej.



KACZKA Z GRUSZKAMI

Składniki:

kaczka wielkości ok. 1,8 kg
kilogram gruszek
garść grzanek z jasnego pieczywa
20 dkg względnie chudego boczku
tymianek - najlepiej świeży, ale może być suszony
pieprz ziółowy
sól cytrynową (albo skórkę od cytryny)
dużą igłę i grubą, białą nić.

Przygotowanie:

Kaczkę myjemy starannie. Obcinamy końcówki skrzydeł. Nacieramy z każdej strony tymiankiem, pieprzem i solą, po czym odstawiamy na noc do lodówki. Można też np. odciąć kuper, usunąć nadmiar tłuszczu, podziurawić skórę, by tłuszcz łatwiej się wytapiał. Boczek i grzanki kroimy w kostkę. Gruszki obieramy, kroimy na pół, wybieramy gniazda nasienne i kroimy w dużą kostkę.

Gotowanie: Gruszki, grzanki i boczek umieszczamy wewnątrz kaczki. Jeśli farszu trochę zostanie, możemy próbować upchać go cienką warstwą również pod skórą na piersiach. Na koniec zaś chwytamy igłę i nić i kaczę otwór starannie zaszywamy. Piekarnik rozgrzewamy do 120 stopni. Kaczkę wkładamy albo do rękawa foliowego albo też do solidnej, ciężkiej brytfanny z pokrywą i umieszczamy w piecu. Najpierw należy piec ją godzinę w stosunkowo niskiej temperaturze, dopiero później podkręcić piec do 160 stopni. Na koniec zaś zdejmujemy pokrywę bądź rozcinamy rękaw, polewamy kaczkę obficie wytopionym tłuszczem, podnosimy temperaturę do 180 stopni i kilka minut czekamy, aż skóra stanie się brązowa. Wtedy piekarnik wyłączamy i pozwalamy mięsu pół godziny odpocząć.



KOMPOT Z SUSZU OWOCÓW

Składniki:

10 dag gotowego suszu (jabłka, gruszki, śliwki, morele)
1 litr wody
cukier
kwasek cytrynowy do smaku

Sposób przygotowania:

Zagotować 1 litr wody z suszem, dodać cukier i kwasek - do smaku. Gotować jeszcze chwilę.



ŚLEDZIE W ŚMIETANIE

Składniki:

0,5 kg matjasów
1 mała cebulka
0,5 litra kwaśnej śmietany
sól, cukier, ocet

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy pokroić w kawałki. Cebulę - w piórka, posolić, dolożyć do śledzi, skropić octem i wymieszać. Do śmietany dodać sól i cukier, wymieszać, dodać do śledzi. Wymieszać. Wyłożyć na miseczkę.



KAPUSTA Z GROCHEM

Składniki:

0,5 kg kapusty kwaszonej
20 dag grochu
2 łyżki masła
1 mała cebulka
sól, pieprz

Sposób przygotowania:

Kapustę ugotować, groch namoczyć i ugotować. Masło przysmażyć z cebulką, odcedzoną kapustą i grochem. Posolić, popieprzyć do smaku, wymieszać.





ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Gra przestępców, kiboli albo dresiarzy

Łukasz, chuligan z ekranu

Łukasz Mućka, 22-latek z Zimnej Wody pod Łukowem, występuje w serialach, a w przyszłym roku będzie można go zobaczyć w trzech filmach kinowych. Wszystko to osiągnął w rok i mówi, że taki jest jego pomysł na życie.

Historia Łukasza nie zaczyna się jak wspomnienia znanych aktorów. Nigdy nie lubił występować. W szkole starał się unikać szkolnych akademii. Przygodę z pracą przed kamerą zaczął od... ciekawości.

Uparty statysta

Jak mówi, pewnego dnia pomyślał sobie, że fajnie by było przekonać się na własne oczy, jak plan filmowy wygląda od kuchni, i może zobaczyć później siebie na ekranie. Jesienią ubiegłego roku znalazł na Facebooku informację o castingach organizowanych w całej Polsce przez agencję aktorską z Wrocławia.

- Przeczytałem, że za dwa tygodnie będzie taki casting dla wszystkich chętnych w Siedlcach, więc się zgłosiłem - wspomina. - Na miejscu zobaczyłem sporo ludzi. Kiedy przyszła moja kolej, usłyszałem, jaką scenkę mam odegrać własnymi słowami. To był gość przesłuchiwany na policji, bo zabił gwałciela swojej siostry. Zza kamery obserwowała mnie kilkusobowa ekipa, a jeden z jej członków odgrywał przesłuchującego.

Po castingu Łukasz Mućka zostawił agencji swój numer telefonu. Nikt się jednak do niego nie odezwał.

- Może nie przypadłem do gustu, a może to przez to, że niedługo potem zmieniłem numer? Nie wiem - mówi.

W serialu „Na ratunek 112” grałem gościa, który chce sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną nawet biłem

Jednak chęć sprawdzenia, jak to jest być na planie, mu nie minęła. Na początku tego roku napisał na Facebooku do tej samej agencji. Dostał odpowiedź, że następnego dnia, jeśli tylko chce, może pojechać do Warszawy, bo potrzebny jest statysta o aparycji chuligana. Pojechał i tak w lutym tego roku zaliczył pierwszy występ przed kamerą.

- Chyba wpadłem w oko i pasowałem do roli czarnych charakterów - śmieje się.



Z Łukaszem Simlatem na planie filmu „Boże Ciało”

Później jeszcze dwa razy statystował w serialach. Kiedy pierwszy raz pojechał do Wrocławia zagrać rolę epizodyczną, został na epizod także w następnym serialu, gdzie potrzebowano odtwórcy roli kibola. Razem zrobił się z tego tydzień pracy.

Biję albo noszę zwłoki

Jak wygląda praca na planie polskiego serialu?

- Zdjęcia są zwykle w Warszawie, Wrocławiu albo Krakowie - opowiada Łukasz Mućka. - Dojeżdżającym produkcja opłaca hotel i koszty podróży, więc czasem mam za darmo weekend. Rano o wyznaczonej godzinie zbiórki wszyscy podpisują umowy i idą do garderób, gdzie dostają kostiumy albo mają robioną charakterystykę. Mnie robiono blizny, żeby wyglądał na wprawionego w bójkach. Potem się czeka, zwykle krótko, i po zagraniu swojej sceny ma się już wolne. Bywa, że obsługa trwa kilka godzin albo dana scena zostaje całkiem odwołana, bo jest za późno - dodaje.

Łukasz zagrał osiem epizodów w serialach, głównie parodokumentach. Nie we wszystkich serialach pojawia się w napisach końcowych, ale można go znaleźć na przykład na liście płac „Septagony” stacji TV4. Kilka miesięcy po „debiucie”, latem tego roku, miał pierwszą rolę mówioną. Zwykle obsadzany jest „po warunkach”.

- Gram przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Tylko w serialu fabularnym „Ślad” dla Polsatu wyjątkowo byłem... policyjnym patologiem. Głównie przenosiłem osoby grające zwłoki, a w jednej scenie rozmawiałem z policjantem - opowiada, nie kryjąc uśmiechu. - W innych serialach zdarzały mi

się sceny bójki. Musieliśmy się uczyć choreografii, bo określony cios musi być zadany we właściwym momencie. Nie bijemy się naprawdę, ale na ekranie musi być wiarygodnie. Najtrudniejsza aktorsko rola? Serial „Na ratunek 112”. Byłem wśród gości, którzy chcą sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną z nich nawet biłem. Trochę mi nie pasowała ta rola, bo nigdy nie uderzyłem kobiety, ale na pewno dużo się nauczyłem. A aktorskie marzenie? Chciałbym kiedyś zagrać w komedii... - wzdycha.

Pierwszy z Lubelszczyzny

Granie przed kamerą podoba się Łukaszowi.

- Emocje, które trzeba oddać, to ciężki kawałek chleba. Zdarza się, że reżyser poprawia i trzeba zagrać inaczej. Wtedy powtarza się do skutku. I chyba warto, bo przy kolejnym serialu takie uwagi okazują się bardzo pomocne. Potem granie przychodzi już łatwiej, bo na początku człowiek myśli tylko o tym, żeby powiedzieć swoją rolę we właściwym momencie i się nie pomylić. Teraz kiedy mam więcej doświadczenia, robię to na luzie - opowiada.

Wśród statystów i epizodystów poznał fajnych ludzi. Z kilkoma ma kontakt na Facebooku.

- Jest też trzy lata młodszy ode mnie znajomy, którego spotkałem na kilku różnych planach. Ale nie poznałem nikogo z Lubelszczyzny, kto też by grał. Chyba jestem pierwszy - śmieje się Łukasz Mućka.

Kinowy i internetowy

22-latek z Zimnej Wody wystąpił też w trzech filmach, które będą miały premierę w 2019 roku. W czerwcu było to „Boże

Ciało” Jana Komasy z udziałem między innymi Łukasza Simlata. Później Łukasz pracował na planie biografii nieżyjącego rapera Tomasza Chady.

- Po filmach widać większy budżet. W serialach dzień zdjęciowy to średnio osiem scen, a w filmie dwie lub trzy - zdradza.

Jak dodaje, największa dotychczas rola przypadła mu w filmie „Supernowa”. To dramat w reżyserii debiutanta Bartosza Kruhlika o wypadku na drodze, którego akcja rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Łukasz Mućka gra w nim cwaniczka.

- Wszystkich dni zdjęciowych było 13, a ja miałem aż osiem, bo jestem w większości scen. Jednak tekstu do zagrania nie było dużo - opowiada. - W filmie występują Marcin Hycnar i Jerzy Janeczek, który grał w filmie „Sami swoi”. Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady - dodaje.

Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady

Łukasza można też będzie wkrótce zobaczyć w dwóch dokumentach i kilku filmach tworzonych przez youtuberów.

- Twórcy kanału Abstrachuje robili serial o gangach, trochę komediowo, a trochę na poważnie. Profesjonalna produkcja - ocenia. - Miałem też propozycję od WIP Bros, ale nie pasował mi termin.



Łukasz z Ewelina Ruckgaber, serialową Natalią Nowak z „Gliniarzy”



Łukasz gra przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Na zdjęciu z Natalią Sławińską w „Dlaczego ja?”

Chciałby jak najdłużej

Jak mówi Łukasz, na granie w filmach i serialach można zarobić, jeśli wypada dużo dni zdjęciowych:

- Nie da się ukryć, że na planie pieniądze są większe niż w zwykłej pracy. Dlatego sporo ludzi potrafi się z tego utrzymywać, zwłaszcza jeśli mieszkają w dużym mieście i nie muszą dojeżdżać. Ja sam na razie nie jestem nigdzie zatrudniony. Granie to dla mnie sposób na życie, chciałbym się tym zajmować jak najdłużej. Myślałem o warsztatach aktorskich. Chciałbym mieć więcej umiejętności, a poza tym świadectwo ukończenia takiego kursu na pewno pomaga w szukaniu kolejnych ról.

Łukasz Mućka, choć wciąż bez aktorskiego „papierka”, lubi oglądać siebie na ekranie.

- Staram się zobaczyć w telewizji każdy „mój” odcinek. Kiedy widzę, jak zagrałem, zdarza mi się pomyśleć: „Mogłem to zrobić lepiej” albo „To źle powiedziałem” - mówi. - Na pewno też pójdę do kina na filmy z moim udziałem. Wiem, że zostanę za-

proszony na festiwalową premierę „Supernowej”, która odbędzie się w styczniu lub lutym.

A jak na jego pasję reagują inni?

- Mama i dwóch braci jak najbardziej wspierają - odpowiada Łukasz Mućka. - Wiedzą, że traktuję to poważnie. Kiedy mówię im, w którym odcinku danego serialu można mnie zobaczyć, to w miarę możliwości oglądają. Najbliżsi znajomi też śledzą. A dalsi? Mieszkańcy mojej wsi często mnie zaczepiają. Niektórzy żartują ze mnie, że chcę być gwiazdą kina, ale z wrogością się nie spotkałem.

Co dalej? Łukasz czeka na zdjęcia do wiosennych serii i jest pewien, że agencje zadzwonią do niego z propozycjami.

- Na razie nie odrzuciłem żadnej roli, chyba że nie pasował mi termin. A czy jest taka, której bym nie zagrał, nawet za dużą stawkę? Na pewno pedofila albo gwałciela. Wiadomo, że to tylko film, ale nie chciałbym być kojarzony z takimi osobami - kończy „chuligan z ekranu”.

Bartosz Szumowski

Buddyjska metoda rewolucją w walce z nieustającym bólem

Pan Dariusz (l. 68) z Mrągowa nie był zachwycony, gdy syn dał mu neorefleksyjne wkłady, które miały pomóc mu w złagodzeniu bóli zwyrodnieniowych stawów. Wyśmiał je i nie chciał ich nosić – wszystko zmieniło się, gdy przez ból nie mógł samodzielnie pójść do toalety...

Świąteczna
cena
+ wysyłka
GRATIS!

MEDYCYNĄ DALEKIEGO WSCHODU!



Pan Dariusz szybko pożałował, że zakupił z pomysłu syna, ponieważ ku jego zdziwieniu ból minął natychmiastowo i bezpowrotnie!

„Wezmę pożyczkę, oddam wszystkie oszczędności, by pozbyć się tych ciągłych katuszy! Przepisywano mi już różne maści, tabletki i plastry, wszystko na nic... Od syna otrzymałem dwie pary neorefleksyjnych wkładów wykonanych z indyjskiego neodymium (magnesy działające 20 razy silniej, niż popularne leki przeciwbólowe). Od początku zastanawiałem się, czy to naprawdę może działać? Czego bym nie próbował, nic nie pomagało. „Ty stary głupku! Nie bądź naiwny! W co Ty próbujesz uwierzyć?! – pomyślałem, pukając się w głowę.

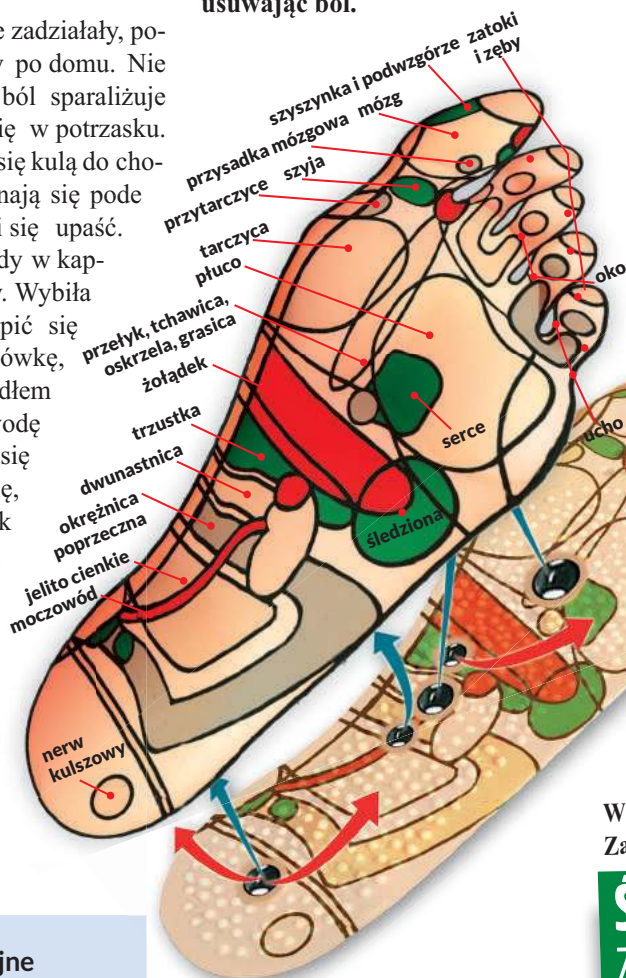
Przez ten diabelski ból doszło do tego, że żona musiała mi pomagać zakładać kapcie. Było naprawdę źle, nie miałem wyboru i zdesperowany musiałem spróbować.

Na wypadek, gdyby nie zadziałały, postanowiłem nosić wkłady po domu. Nie chciałem ryzykować, że ból sparaliżuje mnie na ulicy i znajdę się w potrzasku. Na co dzień wspomagam się kulą do chodzenia, często z bólu uginają się przede mną kolana i zdarza mi się upaść. Od kiedy włożyłem wkłady w kapcie, upłynęły trzy godziny. Wybiła dwunasta, to czas, by napić się kawy i rozwiązać krzyżówkę, taki mały rytuał. Poszedłem do kuchni, by wstawić wodę na kawę. Przechadzając się po niej, zorientowałem się, że kulę zostawiłem obok telewizora. Do kuchni muszę zejść po schodach, a dotarłem tam bez jej pomocy. Nie mogłem w to uwierzyć, bo od 10 lat nie opuszczałem jej na krok! To niesamowite, ale bez bólu doszedłem tam o własnych siłach! Dawno

nie byłem w takim szoku! Zadzwoń do syna i powiedz – nie wiem, co Ty mi dał, ale nie oddam tego cuda nikomu!” – wspomina podekscytowany Pan Dariusz.

Tajemnica prądowej metody

Akupresura znana jest od wieków. Technika ta rozwijała się w klasztorze Shaolin, gdzie Mnisi wykorzystując medycynę naturalną, opracowali mechanizm refleksologii. Uciskając odpowiednie fragmenty na stopie, mózg ludzki otrzymuje precyzyjną informację o lokalizacji wszelkiego rodzaju bólu, nie tylko kolan. **Pobudzając receptory, powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych na skórze, dzięki czemu dociera do nich większa ilość tlenu i substancji odżywczo-regeneracyjnych. Zmniejsza się napięcie mięśni, co niszczy dolegliwości, doszczętnie usuwając ból.**



czy zapalenie pęcherza nie ma znaczenia! Stymulując zakończenia nerwowe stopy, blokujemy przyczynę bólu, wyciszając jego impulsy i poprawiając pracę każdego organu!

Specjalista do spraw refleksologii Yao Masuko, twórca wkładek wyjaśnia: „Przez tysiące lat refleksologia ograniczała się do technik manualnych. Do dziś tradycjoniści robią to za pomocą dłoni, jednak po pierwsze – trzeba dokładnie znać mapę ciała, czego specjaliści uczą się przez lata, a po drugie – wymaga to specjalnych zdolności manualnych. Skonstruowałem te wkłady, by dać szansę pozbyć się bólu osobom, które nie mają możliwości wizyty u specjalisty (refleksologa bólu). **Poprzez wbudowane we wkłady magnesy, kuracja jest niezwykle szybka i precyzyjna. Nano-pole magnetyczne uderza bezpośrednio w obolałe tkanki, usuwa stany zapalne, a pobudzając mikrokrążenie krwi w naczyniach włosowatych przyspiesza gojenie się ran.**

Do wewnętrznych testów klinicznych wybraliśmy różne przypadki bólu, na które nic nie pomagało. W 76% przypadków objawy ustąpiły już pierwszego dnia, a po tygodniu 97% badanych przestało odczuwać całkowicie każdy rodzaj bólu, bez względu na jego lokalizację.

Wkładasz i po bólu ani śladu!

Nie ważne, czy sprawcą Twojego bólu jest artretyzm, reumatyzm, chroniczny ból głowy, stopa cukrzycowa, wypadkowy uraz, rwa kulszowa czy schorzenie innego z organów. Od teraz, by raz na zawsze pozbyć się bólu, wystarczy umieścić wkłady neorefleksyjne w butach i regularnie

w nich chodzić. Połączenie odpowiednio dobranej, bezpiecznej siły nano-impulsów i refleksologii pozwala nieprzerwanie korzystać z przeciwbólowej kuracji Yao Masuko, w domu, pracy, czy stojąc na mszy w kościele, przeciwdziałając ponad 40 przyczynom bólu.

„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Bóle dokuczały mi już praktycznie w każdym kawałeczku ciała. Pigułki

przeciwbólowe przestały na mnie działać, a leczenie każdej bolącej części ciała kosztowało mnie majątek. Powoli traciłam nadzieję na normalne życie. Te same wkłady, ale o jeszcze większej mocy magnesów polecił mi lekarz. Twierdził, że mają blisko 100% skuteczności, a dodatkowo nie obciążą wątroby i nerek, tak jak to mają w zwyczaju wszelkiego rodzaju proszki. Po 15 dniach noszenia okazało się, że to nie były tylko puste słowa i kolejne czcze obietnice! To zdumiewające, ale gdyby nie te niepozorne neorefleksyjne wkłady, chyba zabiłby mnie ten wyniszczający ból! Znowu poruszam się normalnie, a po cierpieniu przez zniszczone latami pracy kolana, mięśnie, biodra, a nawet kręgosłup dzisiaj nie ma dosłownie ani śladu – to jest jakieś istne namaszczenie! Minął rok, odkąd korzystam z buddyjskiej metody i... Wszelkiego rodzaju bóle całkowicie odeszły w zapomnienie, a „uroki” starości chyba w końcu odeszły na bezterminowy urlop!”

Halina C. (71 l.) z Polanicy-Zdrój

UWAGA! Neorefleksyjne wkłady wielokrotnego użytku **utrzymują właściwości przeciwbólowe aż 60 lat** – gdy ból minie, zachowaj wkłady, by użyć ich ponownie na wypadek, gdyby dopadł Cię ból innego rodzaju. To bez znaczenia, czy zaboli Cię głowa, plecy, barki, wątroba czy skronie – przekonana się o tym jako jedna z pierwszych Pani Halina z Polanicy-Zdrój.

Wkłady neorefleksyjne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA!
ZADZWOŃ I POPROŚ O DARMOWĄ WYCENĘ

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 29 grudnia 2018 r., dostanie **ŚWIĄTECZNĄ ZNIŻKĘ** oraz **CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ**. Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt korzystny cenowo i w 100% skuteczny w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami. **Dostawa GRATIS!**

Zadzwoń: 81 300 35 65

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W
TV

Wkłady neorefleksyjne zawierają magnesy wielokrotnego użytku, o mocy **970 Gaussów**. Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu. **Idealne do każdego rodzaju obuwia.**

Ogromną zaletą neorefleksyjnych wkładów jest potwierdzona badaniami skuteczność walki z każdym rodzajem bólu lub schorzenia. To, czy bolą Cię kolana, biodra, kręgosłup, żołądek, wątroba, masz migrenę, niestrawność,



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Nie rozniesiono ich na pałkach - wyszli z podniesionymi czołami

Na Lubelszczyźnie najdłużej w wojennym strajkowały puławskie



Bramy wjazdowe do zakładu i poszczególne części produkcyjne w czasie strajku były udekorowane banerami i biało-czerwonymi flagami. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej” wydana przez NSZZ „Solidarność” Z. Puławskiej



Podczas strajku ruch na bramach zakładowych został zatrzymany. Nie można było wjechać i wyjechać, a samochody musiały czekać do zakończenia strajku. Osoby przynoszące żywność dla strajkujących przekazywały artykuły przed zakładem. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić - wspomina Lech Pieprzka, który w grudniu 1981 roku do ostatniego dnia uczestniczył w strajku w puławskich azotach.

O strajku postanowiono na wielkim wiecu

W grudniu 1981 roku w całym kraju coraz bardziej dawało się odczuć napięcie i pojawiały się pierwsze głosy o tym, że władza chce siłowo rozliczyć się z „Solidarnością”. Faktycznie w nocy z 12 na 13 grudnia gen. Wojciech Jaruzelski wprowadza Stan Wojenny, a „Solidarność” zostaje zdelegalizowana. Wielu działaczy jeszcze w nocy zostaje internowanych. W Puławach, jak wynika z informacji w pierwszym numerze biuletynu strajkowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego „Ziemi Puławskiej”, SB i MO aresztowało 19 osób, w tym Zdzisława Kudyka, który w Zakładach Azotowych przewodniczył Komisji Zakładowej „Solidarność”.

W zakładach strajk nie wybuchł od razu 13 grudnia, mimo nieśmiałych prób. Dopiero w poniedziałek, 14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wielki wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Jednocześnie proklamowano strajk okupacyjny, w którym udział miały wziąć wszystkie podstawowe jednostki produkcyjne zakładów: Amoniak I, Amoniak II, Saletra Amonowa, Mocznik i Kaprolaktam. Przewodniczącym strajku został Zygmunt Woźny. W poszczególnych jednostkach sterownie i budynki administracji wypełniły się strajkującymi. W poniedziałek powołano również Komitet Strajkowy

w składzie: Zygmunt Woźny, Zenon Benicki, Jerzy Saniewski, Jan Okoń, Józef Stopka, Stanisław Dębicki.

Jakie były postulaty strajku? Przede wszystkim domagano się odwołania stanu wojennego i przywrócenia legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Postulowano uwolnienie internowanych, w tym przewodniczącego KZ, Zdzisława Kudyka. Ostatnim postulatem było niewyciąganie konsekwencji wobec uczestników strajku.

Podwyższone ryzyko

Z racji chemicznego charakteru zakładu, strajk w Puławach przebiegał w szczególnych warunkach i z najwyższą dbałością o kwestie bezpieczeństwa. Cały teren zakładu był pilnowany dniem i nocą przez straż związkową. Obawiano się prowokacji i akcji sabotażu - do zakładu mogły przedostać się osoby przysłane przez władze i doprowadzić do awarii lub wydostania niebezpiecznych substancji, a winę przypisano by strajkującym. Chemia była jednak dla strajkujących również kartą przetargową.

- Osoby kierujące strajkiem z pełną świadomością wykorzystywały fakt, że ZAP to zakład chemiczny. Tą kartą można było odsunąć rozwiązanie siłowe, bo zawsze istniała groźba celowego lub przypadkowego uszkodzenia instalacji, wycieku niebezpiecznych substancji itp. Prawda była taka, że produkcja była nastawiona na minimum i zbiorniki podobno były puste, jednak nie wszyscy, zwłaszcza władza, o tym wiedzieli - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” Robert Och, puławski historyk.

Chemiczną aparaturę wykorzystano również ostatniego dnia strajku, gdy na teren zakładu wkroczyła milicja i wojsko.

- Żołnierze są głodni, bez pa-pirosów. Ściskają z łękiem gaz-

-maski. [...] I wtedy dla postraszenia tego zbrojnego ugrupowania niespodziewanie dla niego uruchomione zostają syreny zakładowe, upusty parowe na elektrociepłowni i inne urządzenia. Cały zakład aż drży, a jak sądziliśmy, w portkach niejednego ZOMO-wca było pełno, nieznany im teren, zaparowana okolica, płatanina rur, wielkie aparaty i urządzenia - wspomina Józef Stopka w książce „25 lat Solidarności Ziemi Puławskiej”.

Nie doczekali księdza, ale mieli krzyże

Na wszystkich punktach dzień strajkowy rozpoczynał i kończył się wspólną modlitwą-apelem, który prowadził Henryk Sztaba. Księdza nie było, choć próbowano go sprowadzić.

- Reżim był niesamowity i ciężko było coś takiego zorganizować. Trwały rozmowy, żeby sprowadzić księdza na zakłady, ale w międzyczasie nasze modlitwy prowadził jeden z pracowników wykonali te krzyże. Jeden z nich zawiesiliśmy na bramie nr 1. To było po to, by nadać charakter religijny w naszym zakładzie - wspomina Jan Okoń, który przy każdej rocznicy o wydarzeniach 1981 roku opowiada podczas spotkań z młodzieżą, organizowanych w I Liceum Ogólnokształcącym przez nauczyciela historii Tomasza Kraszewskiego. Jak się później okazało, w niedzielę 20 grudnia na zakład miał zostać przyprowadzony ksiądz, by odprawić mszę dla strajkujących, jednak w sobotę odbyła się pacyfikacja.

Inne strajki rozgromione, ludzie w lęku

W kolejnych dniach strajku nastroj był coraz gorszy - załoga

14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Proklamowano strajk okupacyjny

otrzymywała informacje o pacyfikacji kolejnych strajków, a część wiadomości była zmanipulowana.

- Środa. Atak na Kopalnię Wujek. Zginęło dziewięciu górników, a do nas docierały informacje o setkach zabitych i tysiącach rannych w zapełnionych szpitalach. To nie dodawało nam otuchy. Zebrał się i rozważaliśmy, co robić. Strajk był cały czas dobrowolny. Wydaje mi się, że większość została. Wielu ludzi nie wytrzymało - byli zawały, były płacze matek i żon, apele przez radiowęzeł - opowiada Zenon Benicki.

- Informacje o rozbiciu zakładów w Kraśniku, Świdniku i Lublinie docierały do ZAP, a pod bramy ścigały siły do pacyfikacji. Strajkujący zdawali sobie sprawę, jak to może się zakończyć i nic dziwnego, że z pięciu strajkujących wydziałów do końca pozostały tylko dwa: Amoniak II i Kaprolaktam - tłumaczy Robert Och.

Wojsko musiało obstawiać strajkujących przed agresywnymi zomowcami

Ostatnim dniem strajku była sobota 19 grudnia. Około godz. 13-14 przed zakładami zaczęło zbierać się wojsko i milicja. Pojawiła się duża kolumna ciężarówek, autobusów i pojazdów opancerzonych, którymi przyjechały wielkie siły przeznaczone do pacyfikacji strajku. Oddziały miały już w tym doświadcze-



W czasie strajków Straż Zakładowa została wzmocniona patrolami straży związkowej. Dniem i nocą patrolowano cały teren zakładu. Pilnowano, by żadna z nieupoważnionych osób nie miała dostępu do instalacji. Strajkujący obawiali się prowokacji ze strony władz. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Robert Och

Okiem historyka - Strajkiem żyło całe miasto i okolica

Zakłady Azotowe w Puławach miały strategiczne znaczenie dla państwa. Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik i właśnie ZA Puławy - to były największe i najsilniejsze zakłady przemysłowe na Lubelszczyźnie, dlatego nic dziwnego, że stały się najsilniejszymi ośrodkami strajkowymi po wprowadzeniu Stanu Wojennego. Trudno powiedzieć, ile osób brało udział w strajku. Opierając się na informacjach Szluby Bezpieczeństwa można powiedzieć, że było to około trzy tys. osób, czyli naprawdę duża grupa pracowników. Trzeba pamiętać, że oprócz Azotów do strajku 14 grudnia przystąpiły również zakłady „okołozotowe”, które współpracowały z ZAP - to był Techpan, Mostostal i Montochem. Na Kaprolaktamie wśród strajkujących byli obecni również pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych - około 30 osób. 14 grudnia kilkugodzinny strajk odbył się również w Zakładach Futrzarskich w Kurowie - przystąpiło 350 osób z pierwszej zmiany. Jednak w większości były to kobiety i strajk szybko spacyfikowano. W tym momencie Azoty faktycznie były centrum strajkowym, ale w samym mieście mieliśmy wiele akcji protestacyjnych, które przyjmowały różny charakter. Były akcje poparcia dla ZAP, wywieśnianie transparentów, druk ulotek. Takie akcje miały miejsce na pewno w Budochemie, IUNG-u, PPBO „Przemysłówka”. DO tego w wielu zakładach i środowiskach prowadzona była akcja pomocy żywnościowej. Bardzo duża pomoc poszła od pracowników żelaznicy, którzy mieli dostęp do dużych ilości mięsa. Strajkujących na zakładach wspierali również rolnicy - były przypadki, że gospodarze indywidualnie przywozili całe oprawione tuczniki. Ta pomoc szła z różnych stron i to był wyraz wsparcia i solidarności mieszkańców Puław ze strajkującymi. 17 grudnia - Hortex w Rykach rozpoczyna strajk solidarnościowy z ZAP - trwał dwa dni

nie, po brutalnym potraktowaniu strajkujących w innych zakładach. Wkrótce siły wojska, ZOMO i ORMO przystąpiły do działania.

- Amoniak został rozbity siłowo. ZOMO wyważyło bramę do sterowni wózkami elektrycznymi. Kaprolaktam się obronił, ale roz-

poczęto rozmowy i zdecydowano o godnym wyjściu (strajkujący porozumieli się z pułkownikiem Łępkowskim, komisarzem wojskowym, który zapewnił im bezpieczne wyjście z zakładu - przyp. red.) Kolumnę wychodzących strajkujących osłaniali żołnierze, bo ZOMO-wcy rwali się do bit-

w stanie skie Azoty



Jan Okoń

członek komitetu strajkowego w 1981 r.

Ludzie bali się, że będą ofiary

Rzucili się na nas, na Zakłady, potężną siłą i ludzie bali się, że mogą być ofiary. Byłem w Komitecie Strajkowym i rozważaliśmy tak, by nie było ofiar. I tak się stało, że my, jako organizatorzy, oczywiście ponieśliśmy konsekwencje - byliśmy zwolnieni z pracy i aresztowani - ale ludzie ze strajku, oczywiście pod eskortą, rozeszli się do domów. A jak zostaliśmy uwolnieni, to już nie daliśmy za wygraną, tylko dalej działaliśmy, żeby tę niesłuszną władzę obalić



Lech Pieprzka

uczestnik strajku

Podczas strajku modliliśmy się

Było bardzo zimno i często zmienialiśmy się na posterunku. Docierały do nas informacje z innych zakładów i spodziewaliśmy się, że wkrótce nastąpi jakieś rozwiązanie. Byłem dyspozytorem mocy. Strajkowałem do samego końca. Z mojej grupy 30 osób zostały tylko dwie. Ludzie nie wytrzymywali presji. Mnie też wyganiano, bo akurat wtedy urodziło mi się trzecie dziecko, a żona nie miała żadnych środków do życia. Poniosłem konsekwencje, bo zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić i musiałem założyć własną firmę



Jan Wawer

uczestnik strajku

Mówili nam: Nie macie szans

Mieliśmy bardzo szczegółowe informacje ze Śląska z tragicznego przebiegu pacyfikacji Kopalni Wujek, a także ze Świdnika, bo zapomniano wyłączyć u nas telefaks. Jeden z dyrektorów powiedział mi, że decyzja zapadła i na pewno będzie oddział z ostrą amunicją. „Będą takie siły, że nie ma tu szans” mówił. Był dylemat, co z tym zrobić

ki (według świadków byli pijani lub czymś ich odurzono - przyp. red.). Z zakładów wyszło około 900 osób, czyli naprawdę wielka grupa. To też była demonstracja siły - nie uciekli, nie rozbiegli się, nie zostali rozniesieni na pałkach, tylko wyszli w kolumnie z podniesionymi czołami, wsiedli do autobusów i rozjechali się do miasta. To, że później były represje, aresztowania i zwolnienia z pracy, to już inna sprawa - tłumaczy Robert Och.



Zenon Benicki

członek komitetu strajkowego w 1981

Cały czas ogrzewaliśmy miasto

13 grudnia rano jechałem do chorego ojca w kierunku Warszawy. Pamiętam jak w kierunku Lublina jechała kolumna wozów pancernych. Zaczynał się coraz większy mróz. Wieczorem przyjechałem na 22 do pracy i w gronie pracowników zaczęliśmy rozmawiać jak się przeciwstawić temu Stanowi Wojennemu. Ustaliliśmy, że spotkamy się rano o 7:00 i ludzie zadecydują. Było chyba tysiąc osób. I zdecydowaliśmy, że strajkujemy. Ale ogrzewaliśmy całe miasto, a nie chcieliśmy odciąć dopływu ciepła dla mieszkańców. Więc zdecydowaliśmy, że obniżymy obciążenie instalacji do minimum w ramach protestu, a jednocześnie ciepło płynęło do miasta. Kierownictwo nam nie pozwalało, mowy nie było. Ale poszedłem do kierownika i powiedziałem mu, że biorę pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje.

Zakłady Azotowe w Puławach wytrzymały sześć dni (14-19 XII) - najdłużej na Lubelszczyźnie.

Kamil Wąsik

Śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości na wieki, a potem do Peru



Lubiłam spotykać się z przyjaciółmi i chodzić na zabawy

Modlitwę konsekracyjną prowadzą przybyli na tę uroczystość kapłani

S. Katarzyna Kostrubiec pochodzi z Łęcznej, przed 10 laty wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. W tym roku złożyła w Łęcznej, w swojej rodzinnej parafii, śluby wieczyste.

Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa

moment.

Minęły lata i nadszedł kolejny znaczący moment...

Dla mnie był to wspaniały dzień i cieszę się, że mogłam przeżyć go w naszej parafii, bo tutaj stawiałam pierwsze kroki w życiu młodego chrześcijanina. W naszym zgromadzeniu przygotowanie do tego wydarzenia trwa 10 lat. Kiedy przychodzimy do nowicjatu otrzymujemy habit zakonny, przy pierwszych ślubach znak zgromadzenia, którym jest wizerunek krzyża na kuli ziemskiej. Oznacza on, że jesteśmy gotowe iść na cały świat, by głosić Dobrą Nowinę. Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa.

Ze ślubami wieczystymi wiąże się otrzymanie krzyża misyjnego oraz posłanie misyjne.

– Moim posłaniem jest prowincja Peru. Przed ślubami wieczystymi odbyłam, tak jak i inne siostry, rozmowę z przełożoną generalną, wtedy każda z nas może powiedzieć, gdzie się chce być posłana, ale będąc w gotowości pójścia tam, gdzie się jest potrzebną. Moim pragnieniem było RPA, ale Peru też przyjąłam z radością.

Czym się dotychczas zajmowałaś w zgromadzeniu?

– Głównie pracowałam w kuchni. W domu rodzinnym zwykle wolałam sprzątać, a moja siostra gotowanie, kiedy więc zo-



Krzyż misyjny swojej parafiance wręcza proboszcz parafii św. Barbary ks. Andrzej Lupa



S. Katarzyna przyjmuje z rąk przełożonej prowincjalnej s. Małgorzaty Książek obrączkę ślubną

stałam skierowana do pierwszej wspólnoty i usłyszałam, że będę tam pracowała w kuchni, to tak się przestraszyłam, że nie mogłam spać. Uczylałam się wszystkiego od podstaw, ale dzięki temu odkryłam piękno służby w prostocie. Dzisiaj uważam, że gotowanie jest czymś niesamowitym. Chodzi o to, jak się gotuje i jak podaje, i że czyni się to z miłością. W ten sposób buduję ciepło rodzinne we wspólnocie. Polubiłam to zajęcie i myślę, że szło mi całkiem nieźle.

Siostry, czy w pracy zakonnej wykorzystasz kiedyś studia, które ukończyłaś?

– Tak będzie w Peru, bo tam chodzi o zarządzanie szkołą.

Wszystko jest po coś, studia z prawa administracyjnego również. Kuchnia nauczyła mnie dobrej organizacji i planowania, było to też bardzo ważne w moim życiu duchowym. Można robić wiele, ale bez relacji z Bogiem nie pójdzie się daleko. Dobre zaplanowanie dnia z Bogiem daje możliwość dobrego wypełniania swoich obowiązków. Na początku drogi zakonnej zadawałam sobie pytanie: Czy być Franciszkaną Misjonarką Maryi? Potem to pytanie się zmieniało z „czy” na „jak”, a po ślubach wieczystych zostało tylko: Jak być Franciszkaną Misjonarką Maryi?

Marzena Olędzka



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



ROZMOWA Z Magdaleną Aleksandruk, terespolanką mieszkającą w Honolulu

Na święta do Terespoli przez połowę kuli ziemskiej

Gdy Magdalena Aleksandruk wylatywała do Polski, na jej termometrze było 28 stopni. Musiała kupić zimowe ubrania przez internet. Mieszka na Hawajach, w Honolulu. Święta spędzi w rodzinnym Terespole.

W Kilkadziesiąt godzin temu przyleciałaś do Polski i przyjechałaś do Terespoli. To chyba duże wyzwanie?

- Podróż do Polski nie jest krótka, gdyż musiałam przebyć połowę kuli ziemskiej. Polska i Hawaje położone są na skrajnie odległych częściach globu. W podróży spędziłam 30 godzin. Leciałam trzema samolotami i przebyłam aż 12 stref czasowych. Z Honolulu do Warszawy przesiadałam się w San Francisco i Frankfurtach.

W Co jaki czas bywasz w rodzinnych stronach?

- W Polsce staram się być raz do roku, jednak nie zawsze jest to możliwe, dlatego chętnie przyjmujemy gości u siebie. Życie szybko przemija i warto pielęgnować to, co jest najważniejsze, a więc rodzinne i czas spędzony w gronie najbliższych są niepowtarzalne i bezcenne.

W Święta w Polsce różnią się od tych na Hawajach?

- Odnoszę wrażenie, że święta Bożego Narodzenia nie różnią się na świecie w znaczny sposób. Ich idea jest jednakowa, inny jest jedynie klimat i potrawy, które są na stołach. Na Hawajach jest to kuchnia regionalna, czyli desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami i wiele innych potraw brzmiących bardziej egzotycznie. To, co zdecydowanie jest jednakowe, to są dekoracje świąteczne domów, ulic i sklepów.

W Jaki szczególnie prezent dostałaś na święta?

- Staramy się nie robić materialnych prezentów. Chętnie korzystamy z możliwości, które oferują nam okoliczności, w jakich obecnie mieszkamy. Są to wspólne wyjazdy, wynajęcie łodzi, małego samolotu, kolacja w nowym miejscu, w którym jeszcze nie byliśmy, czy bilety na wystawy i tym podobne atrakcje.



Magdalena Aleksandruk wraz z mężem. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Poznali się, gdy pracowali w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie

Na Hawajach na świątecznym stole są desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami

W Które z dań na stole wigilijnym najbardziej lubisz?

- Śmiało i nieskromnie mogę powiedzieć, że polskie pierogi z barszczem są niekwestionowanym hitem każdego świąt. Polska kuchnia jest jedną z najsmaczniejszych kuchni świata i absolutnie wszędzie jest uwielbiana. Mój mąż również znakomicie gotuje, szczególnie dania kuchni południowo-amerykańskiej od pieczeni, przez potrawy wegetariańskie i desery, więc konkurencja na stołach zawsze jest na wysokim poziomie, co cieszy zarówno nas, jak i gości.

W Czy któreś ze świąt spędziłaś poza Polską?

- Po wyjeździe z Polski miałam możliwość spędzić święta na Florydzie w West Palm Beach, w Kalifornii w San Diego, w Nevadzie w Las Vegas oraz na Hawajach w Honolulu. Każde z tych miejsc wspominam wyjątkowo, ponieważ spędziłam tam święta z rodziną i znajomymi, biorąc udział w koncertach charytatywnych, z których datki co roku przeznaczane są dla potrzebujących rodzin oraz dzieci z domów dziecka.

W Jak to się stało, że zamieszkałaś w Honolulu?

- Już od kilku lat mieszkam w USA. Podróże stanowią dużą część mojego życia i jest to związane ze specyfiką pracy mojego męża. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Dzięki temu od dłuższego czasu mamy możliwość żyć i mieszkać w różnych częściach Stanów Zjednoczonych, a nawet świata. Tym razem wybór padł na słoneczne Hawaje, dzięki czemu możemy obserwować toczące się tu życie nie jako turyści, a mieszkańcy.

W Gdzie poznałaś wybranka swojego życia?

- Mojego męża poznałam, gdy pracowałam w placówce dyplomatycznej w Warszawie. Ja w tym czasie studiowałam w stolicy i pewnego dnia nasze drogi skrzyżowały się podczas wspólnego spotkania. Tak pozostało do dziś.

W Jak wygląda życie na Hawajach?

- Życie toczy się powoli, swoim rytmem. Nikt się nigdzie nie spieszy. Ludzie pozdrawiają się

Ceny w Honolulu
6 ziemniaków 27 zł
pierś z kurczaka 38 zł
jabłko 4 zł
ananas 12 zł

wzajemnie i uśmiechają na każdym kroku. Wyjątkowa przyroda i urok tego miejsca, egzotyczna roślinność, skały, góry, wulkany często przyciągają ekipy filmowe z Hollywood. Natura stwarza idealne warunki do nagrywania scen filmowych, które później możemy oglądać na wielkim ekranie. Hawaje to nie tylko dzika przyroda. Jest również cześć rozwinięta gospodarczo, czyli stolica Hawajów - Honolulu z wieżowcami, mnóstwem sklepów, restauracji, atrakcji turystycznych i brakiem miejsc parkingowych na każdym kroku. Za najbardziej słynną cechę tego zakątka świata uważam piękne plaże z ogromnymi falami. To istny raj dla surferów, których spotyka tu się na każdym kroku.

W Co najbardziej zdziwiło ciebie po przylocie na wyspę?

- Gdy tylko wysiadłam z samolotu pierwszą rzeczą, która przykuła moją uwagę, była pogoda. Przylecieliśmy tu na początku listopada ubiegłego roku, a odniosłam wrażenie jakby był to środek wakacji. Wiał ciepły wiatr, wszędzie wokoło nas rosły piękne, kolorowe kwiaty i słyszałaś było śpiew ptaków.

W Wstajesz rano i podchodzisz do okna...

- Mój dom jest położony na wzgórzu, a z okien rozpościera się widok na ocean. Moją ulubioną porą dnia są poranki, ponieważ budzą mnie promienie wschodzącego słońca, szum oceanu oraz śpiew ptaków. Brzmi bajkowo, a tak właśnie wygląda tu każdy początek nowego dnia. Śniadanie na patio z kawą czy herbatą w rękę w takim otoczeniu napawa pozytywną energią na cały dzień.

W Hawaje kojarzą się ze słońcem...

- Temperatury są raczej stałe i bez względu na porę roku oscylują w granicach 23 st. C - 32 st. C. Zimą średnia temperatura w ciągu dnia wynosi 25 st. C, natomiast latem 28 st. C. Można śmiało powiedzieć, że wakacje trwają tu przez cały rok. Często też występują przelotne opady, ale zaraz po nich można zaobserwować piękną tęczę, która jest znakiem szczególnym Hawajów i jest nawet uwzględniona jako logo w dokumencie prawa jazdy oraz na tablicach rejestracyjnych samochodów.

W Jak wygląda twój dzień?

- Każdego dnia staram się odkrywać nowe uroki miejsca, w którym mieszkam. Dużo zwiedzam, pływam, chodzę na wspinaczki, próbuję lokalnych potraw oraz kształcę się. Jesienią tego roku obroniłam dyplom na Uniwersytecie w Nowym Jorku, gdzie uczęszczałam codziennie na zajęcia w trybie on-line.

W Jakim środkiem transportu przemieszczasz się w ciągu dnia po wyspie?

- Komunikacja miejska i podmiejska nie jest tu tak rozwinięta, jak w Europie. Owszem, można przedostać się z jednej części wyspy na drugą autobusem, ale jest to bardzo czasochłonne. Najbardziej komfortowym środkiem transportu po wyspie jest samochód, natomiast między wyspami (w skład archipelagu wchodzi osiem wysp Oahu - gdzie mieszkam, Hawaiki, Kauai, Molokai, Lanai, Maui, Niihau i Kahoolawe) jedynym obecnie dostępnym środkiem transportu są samoloty.

W Gdzie wcześniej mieszkałaś?

- Przez kilka lat mieszkałam w Kalifornii w San Diego, które również skradło moje serce. Pogoda jest tam nieco inna, a ocean jest zdecydowanie zimniejszy.

W Jak sobie radzisz z wysokimi temperaturami na wyspie?

Na Hawajach w domach klimatyzacja jest nieodłącznym elementem, ponieważ bywają dni, gdy bryza jest nieodczuwalna i wtedy ciepło jest zdecydowanie bardziej uciążliwe, ale mimo wszystko nadal jest do zniesienia w przeciwieństwie do warunków pogodowych, z którymi zetknęłam się w Palm Springs w Kalifornii, gdzie temperatura w ciągu dnia sięgała 50 st. C i wychodząc na dwór czułam się, jakbym wchodziła do rozgrzanego piekarnika, a na masce samochodu śmiało można było usmażyć całe śniadanie.

W Jakie zwierzęta napotkasz tam na co dzień?

- Niedaleko domu widuję mnóstwo kolorowych ptaków, mangusty, gekony, jaszczurki i ... kury. Tak, kury są tu absolutnie wszędzie, bez względu czy jest to centrum miasta, osiedle mieszkalne czy plaża. Nurkując w oceanie można natomiast podziwiać na co dzień piękne kolorowe ryby, żółwie oraz rafę koralową. Do mniej przyjemnych spotkań można zaliczyć widok pająka wielkości dłoni czy jadowitej stonogi. Na szczęście nie dzieje się to często i, przy zachowaniu pod-

stawowych zasad ostrożności, każda ze stron idzie w swoim kierunku.

W Jakie są koszty życia na Hawajach?

- Są bardzo wysokie. Jest to najdroższy stan USA. Żywność jest tu importowana i koszty transportu można odczuć robiąc podstawowe zakupy do domu. Przykładowe ceny artykułów spożywczych wyglądają następująco: 6 ziemniaków 27 zł, pierś z kurczaka 38 zł, jabłko 4 zł, ananas 12 zł. Oczywiście do tych cen trzeba doliczyć jeszcze podatek stanowy.

W A mieszkania?

- Ceny są różne, ale średnio koszt wynajmu na miesiąc wynosi 12 tysięcy złotych. Wynajem pokoju w hotelu na Waikiki z widokiem na ocean za jedną noc kosztuje od 1,5 tysiąca złotych. Oczywiście, im dalej od centrum, tym ceny są mniej szokujące, ale oferowane warunki również są adekwatne do kosztów. Niektóre osoby żądne przygód i będące tu przejazdem często decydują się na nocleg w namiocie i surfowanie w ciągu dnia, co jest w pełni akceptowane i mile widziane na wyspie.

W Ile kosztuje średnio podróż z Hawajów do Polski?

- Średni koszt takiej podróży w klasie ekonomicznej wynosi około 12 tysięcy złotych, natomiast klasa biznes to koszt znacznie powyżej 30 tysięcy złotych za bilet w dwie strony.

W Skąd wzięłaś zimowe ubrania?

- Musiałam zamówić przez internet. Gdy wylatywałam do Polski, u nas było 28 stopni. Był lekki szok termiczny na początku, ale dość szybko dostosowałam się do nowych temperatur.

W Za czym najbardziej tęsknisz, będąc na Hawajach?

- Tęsknię za rodziną i znajomymi oraz za polskim jedzeniem, ale z drugiej strony to tutaj mam swoją rodzinę i dom, a okoliczności, w których mieszkam, w pełni rekompensują mi tę rozłąkę.

W Bierzesz pod uwagę powrót na stałe do Polski?

- Oczywiście, biorę pod uwagę, ponieważ uwielbiam Polskę. Czy i kiedy to nastąpi, to nie jestem w stanie na dziś stwierdzić, ponieważ jest jeszcze wiele pięknych miejsc na świecie, które chciałabym zobaczyć.

Dziękuję za rozmowę. Małe Kalikimaka (Wesołych Świąt)

M.P.

MALUCHY Z REGIONU



SEBASTIAN BUDZYŃSKI, Zabiele, gm. Niedźwiada
ur. 16 grudnia, godz. 11:10, 3,78 kg, 59 cm
Rodzice: Katarzyna i Andrzej
Brat: Bartłomiej 2,7 r.



MIŁOŚ OGÓREK, Wielkolasy, gm. Abramów
ur. 16 grudnia, godz. 12:05,
4,45 kg, 59 cm
Rodzice: Sylwia i Krzysztof
Rodzeństwo: Kalina 10 l., Liliana 3 l.



IGOR SAGAN, Abramów
ur. 14 grudnia, godz. 18:05, 3,45 kg,
56 cm
Rodzice: Ewelina i Sebastian



IGNAŚ NOWOSIELSKI, Lubartów
ur. 20 grudnia, godz. 07:25, 3,63 kg,
57 cm
Rodzice: Magda i Rafał
Brat: Miłosz 1 r.



WOJTUŚ ZAJĄC, Rokitno, gm.
Lubartów
ur. 18 grudnia, godz. 15:40, 3,94 kg,
58 cm



LAURA STYSIAŁ Z BRATEM KUBĄ (6 LAT), Lubartów
ur. 12 grudnia, godz. 10:30, 3,88 kg, 58 cm
Rodzice: Patrycja i Krzysztof



ANTOŚ PETRYSZAK, Wierchowiska
I, pow. świdnicki/ Ostrów Lubelski
ur. 18 grudnia, godz.
14:15, 3,44 kg, 56 cm
Rodzice: Edyta i Dariusz
Rodzeństwo: Maja 8 l., Hania 6 l.

Michów: Spotkali się pod urzędem, by uczcić Narodzenie Pana



Świąteczne biesiadowanie umiliły jasełka zaprezentowane przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Katarzynie pod kierunkiem Hanny Micek oraz chór kościelny



To już trzecie spotkanie wigilijne zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Michowa pod Urzędem Gminy w okresie przedświątecznym

W blasku świątecznej choinki, przy dźwięku koled i z życzeniami na ustach mieszkańcy Michowa zgromadzili się pod Urzędem Gminy, by uroczystie podzielić się opłatkiem. Nie mogło zabraknąć tradycyjnie postnego wigilijnego jadła: barszczu, pierogów z kapustą i grzybami, śledzi oraz kapusty wigilijnej.

MS



Życzenia Bożonarodzeniowe wszystkim zebrany złożył wójt gminy Michów Janusz Jankowski, przewodniczący rady gminy Roman Adamczyk oraz ks. proboszcz tutejszej parafii Jan Brodziak

Ostrów Lub.: Sztandar na podsumowanie roku i „zachętę” do jedności



Ks. proboszcz Jan Orłowski poświęcił i pobłogosławił ustanowiony przez RM sztandar Miasta i Gminy Ostrów Lub.

Po poświęceniu sztandaru podsumowano 2018 rok jako czas wielkich Jubileuszy: 470-lecia nadania praw miejskich dla Ostrowa Lub. oraz 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

Ksiądz Jan Orłowski proboszcz parafii w Ostrowie Lub. podkreślił, że piękny sztandar przypieczętuje wspólnotę społeczności Ostrowa Lubelskiego i będzie teraz reprezentował gminę podczas świąt kościelnych i państwowych uroczystości.

- Myślę, że sztandar jest taką zachętą, aby było jak najwięcej jedności między nami - mówił ks. Jan Orłowski.

MS



W uroczystości ustanowienia sztandaru wzięli udział przedstawiciele władz kościelnych, samorządowych, jednostek oświatowych i służb mundurowych



Świąteczne życzenia złożyli sobie nowo wybrani radni obecnej kadencji samorządowej



Po poświęceniu sztandaru i wspólnym koledowaniu przedstawiciele samorządu z władzami kościoła składali sobie życzenia dzieląc się opłatkiem

Dzięki wsparciu na konto potrzebujących wpłynęło 2 289,95 zł

To dla Igi, Mileny i Moniki



Jak na prawdziwe Mikołajki przystało, zjawił się Święty Mikołaj - taki prawdziwy! Z długą brodą i wielkim brzuchem. Mikołaj wręczył nagrody wszystkim laureatom konkursu plastycznego, tj. grzeczным dzieciom z terenu gminy Ostrów Lubelski. Przygotować nagrody pomogli mu pracownicy Państwowej Inspekcji Pracy w Lublinie, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz przedstawiciele samorządu ostrowskiego

OSTRÓW LUBELSKI:
Dwuletnia Iga dzięki leczeniu komórkami macierzystymi ma szansę na to, że samodzielnie usiądzie, a u sióstr Mileny i Moniki taka terapia zahamowała chorobę.

Jedyna szansa dla Igi

Iga Tarasińska urodziła się w sierpniu 2016 roku. U dziecka zdiagnozowano Mózgowe Porażenie Dziecięce, spastyczność czterokończynową, padaczkę lekooporną. Torbiele są pozostałością po prenatalnym krwawieniu do komór mózgowych.

- Iga jest dzieckiem leżącym, nie siedzi samodzielnie, słabo trzyma głowę, jest zupełnie zależna ode mnie w każdej czynności życiowej - mówi mama dwulatki.

Szansa, aby Iga mogła doświadczać świata nie tylko poprzez ból i zachwycać się światem nie tylko z pozycji leżącej, jest nier refundowane leczenie za pomocą komórek macierzystych połączone z intensywną rehabilitacją. W grudniu Iga zaczęła leczenie komórkami macierzystymi, na które rodzina potrzebuje pieniędzy.

- Jesteśmy po pierwszym przeszczepie komórek macierzystych 5 grudnia - mówi mama Igi. - Przewidywane jest pięć podań, potem półroczna przerwa i decyzja, czy będą kontynuowane. Dużo zależy od tego, czy będę miała pieniądze.

Koszt jednego przeszczepu w znieczuleniu ogólnym wynosi osiem tys. zł. W pierwszej fazie leczenia przewidywanych jest pięć zabiegów.

- Koszt jest ogromny, przekraczający moje możliwości, każde wsparcie przybliży nas do celu, jakim jest usprawnienie Igi - mówi mama ciężko chorej dziewczynki.

Leczenie komórkami macierzystymi to dla Igi jedyna szansa. Dziewczynka nie reaguje na rehabilitację, którą, wraz z mamą, przechodzi w prywatnym ośrodku.

- Jeżeli nawet są jakieś efekty i widać poprawę funkcjonowania, to przy każdym ataku padaczki pogłębia się uszkodzenie mózgu, cofają się wszystkie nowe umiejętności i wracamy do punktu wyjścia - martwi się mama Igi. - Bardzo prosimy o pomoc, za każdą będziemy ogromnie wdzięczne! - apeluje w imieniu swoim i dwuletniej córki.

„Dwie siostry. Miliony Komórek.”

Taką terapię od niedawna przechodzą siostry Monika i Milena Koziej. Od kilkunastu lat chorują na nieuleczalną chorobę genetyczną, Zespół Friedricha. Współczesna medycyna nie zna sposobu leczenia schorzenia, które atakuje komórki nerwowe, mięśnie szkieletowe, serce, wątrobę oraz trzustkę.

- Zespół Friedricha to choroba, która odebrała nam bardzo dużo, ale nie odebrała nam wiary w drugiego człowieka! - mówi Milena Koziej (28 l.). - Przed rokiem rozpoczęliśmy akcję „Dwie siostry. Miliony komórek.”, której rozmach trwa do dziś.

Monika i Milena Koziej finansują leczenie dzięki wsparciu darczyńców. Obecnie, po pięciu podaniach komórek drogą dożylną, mają półroczną przerwę. Leczenie eksperymentalne to szansa na poprawę zdrowia sióstr z Rozkopaczewa, którym medycyna konwencjonalna nie daje szans na przeżycie. Dzięki pomocy finansowej powoli odzyskują sprawność i nabierają siły do walki z chorobą.

- Efekty terapii są delikatne, ale dla nas odczuwalne - a to jest najważniejsze! - mówi Milena Koziej. - Przede wszystkim dużo osób mówi, że poprawiła nam się mowa, jesteśmy bardziej wytrzymałe wydolnościowo. To też zasługa intensywniej rehabilitacji. Ćwiczymy na



Każde podanie komórek to dla każdej z nas koszt po 20 tys. zł. Dodatkowo rehabilitacja, sprzęt. W tym momencie załatwiamy specjalne łuski ortopedyczne, które kosztują po osiem tys. zł. Na leczenie wydałyśmy w tym roku prawie 250 tys. zł. Nie dokonamybyśmy tego bez Was! Nie ma takich słów, żeby okazać wdzięczność wszystkim dobrym ludziom! Więcej informacji o siostrach na profilu facebookowym - Dwie siostry. Miliony Komórek.

Podczas Koncertu Charytatywnego „Dzieci - Dzieciom” w Centrum Kultury zbierano na leczenie i rehabilitację Moniki i Mileny Koziej oraz Igi Tarasińskiej z Rozkopaczewa.

Biletem wstępu na koncert były datki na ten cel. W niedzielę 16 grudnia w sali widowiskowej zebrani mogli zobaczyć i usłyszeć występy niezwykle zdolnych artystów - przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, a także podopiecznych ostrowskiego Centrum Kultury. Nie zabrakło również Szkolnego Koła Caritas, Wolontariuszy z Zespołu Szkół oraz ze Szkoły Podstawowej w Kolechowicach z domowymi ciastami, a także Warsztatów Terapii Zajęciowej ze stoiskiem rękodzieła artystycznego, kartkami i stroikami świątecznymi

8 tys. zł
tyle wynosi koszt jednego przeszczepu dla Igi. W pierwszej fazie leczenia przewidywanych jest pięć zabiegów

turnusach rehabilitacyjnych w szpitalach, na wyjazdach w ośrodkach, w domu z rehabilitantem, ale także same.

28 stycznia jadą do Częstochowy na kolejny, szósty już przeszczep komórek macierzystych.

MS, Małgorzata Sobczyńska



Iga Tarasińska w sierpniu skończyła dwa lata. U dziecka zdiagnozowano Mózgowe Porażenie Dziecięce, spastyczność czterokończynową, padaczkę lekooporną. Torbiele są pozostałością po prenatalnym krwawieniu do komór mózgowych

Darowiznę można przekazać przelewem:

Fundacja „Serca dla Maluszka”, ul. Kowalska 89,
43-300 Bielsko-Biała, Bank Millenium
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142.
Tytułem: Iga Tarasińska.

Aby przekazać 1 % podatku:
Należy wpisać w rozliczeniu PIT numer KRS Fundacji
„Serca dla Maluszka” 0000387207,
z dopiskiem w rubryce cel szczegółowy
„Iga Tarasińska”

O G Ł O S Z E N I E



Przewodniczący Rady Gminy Michów Roman Adamczyk oraz Klub Niezależni Samorządowcy składa Świąteczne i Noworoczne życzenia wszystkim Mieszkańcom Gminy. Życzę Państwu serdecznej, prawdziwie rodzinnej atmosfery przy świątecznym stole, a na Nowy Rok wiele satysfakcji ze współpracy z nowo wybraną Radą Gminy.

Ze swej strony zapewniam, że dołożymy wszelkich starań, by nasze działania ułatwiły Państwu rozwiązywanie codziennych problemów, a nam przyniosły satysfakcję z dobrze pełnionej służby.

Wszelkiej pomyślności na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2019 życzy:

-przewodniczący Rady Gminy
Roman Adamczyk
-radni Klubu Niezależni
Samorządowcy



Przekształcenie terenu i budowa obiektu trwały około trzech lat

Zmienili kopalnię piachu w strzelnicę

Kiedyś kopalnia piachu, dziś obiekt sportowy. W miejscowości Osówka powstała strzelnica z prawdziwego zdarzenia. Gmina wydała na inwestycję 50 tys. zł. - Korzystać z niej będą m.in. „terytorialsi” - zapowiada wójt gminy Niemce.

Oficjalne otwarcie strzelnicy w Osówce odbyło się 15 grudnia. Było poświęcenie obiektu przez ks. Dariusza Nowomiejskiego, proboszcza parafii w Krasieninie i przecięcie symbolicznej wstęgi. Pierwsi chętni mogli od razu postrzelać, Gminne Towarzystwo Strzeleckie Jastrząb, które jest zarządzcą strzelnicy, udostępniło broń i amunicję.

- Inicjatywa wzięła się stąd, że było duże zainteresowanie tematem strzelnicy ze strony mieszkańców naszej gminy i nie tylko - wyjaśnia Krzysztof Urbaś. - Od firmy, która w przeszłości wydobywała w tym miejscu piach, pozyskaliśmy teren w ramach odzyskania podatków. Pomyśleliśmy, że można to miejsce wykorzystać właśnie na stworzenie strzelnicy - dodaje wójt.



Na obszarze zajmującym ponad 2 ha wydzielono trzy osie strzeleckie: 100 m z 20 zadaszonymi stanowiskami, 50 m z ośmioma zadaszonymi stanowiskami i stanowisko trap do rzutek

Jeszcze nie skończona

Cały proces tworzenia obiektu w Osówce trwał około trzech lat.

- To długa procedura. Najpierw trzeba było przeprowadzić zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego z terenów kopalnianych na tereny sportowe. Same prace ziemne trwały ponad rok. Korzystaliśmy ze wsparcia sponsorów i życzliwości wielu osób, które zaangażowały się w to przedsięwzięcie - mówi szef Urzędu Gminy w Niemcach.

Inwestycja nie jest jeszcze zakończona - chodzi o 50-metrową oś strzelecką z ośmioma zadaszonymi stanowiskami i stanowisko



Krzysztof Urbaś

wójt gminy Niemce

Inwestycja na pewno zwróci się w ciągu kilku lat

trap do rzutek.

- Mogą się tam już odbywać ćwiczenia strzeleckie - zapewnia Krzysztof Urbaś.

„Terytorialsi” już pytają

Strzelnica w Osówce już budzi spore zainteresowanie.

- Był już u mnie jeden z puł-

kowników Wojsk Obrony Terytorialnej, zadeklarował, że „terytorialsi” będą korzystali z naszej strzelnicy na potrzeby szkolenia swoich żołnierzy. Następni chętni szybko się pojawiają, nie będziemy narzekać na brak zainteresowania. Jest też pomysł, by wprowadzić przysposobienie obronne w ósmych klasach szkół podsta-



Symbolicznego przecięcia wstęgi na strzelnicy dokonali m.in. Joanna Bucka - sołtys Osówki, Grzegorz Brzozowski - prezes Gminnego Towarzystwa Strzeleckiego czy Marek Porzak - prezes Zarządu Oddziału Gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych RP



Zaraz po oficjalnym otwarciu pierwsi ochotnicy mogli spróbować swoich sił z bronią w rękę

wowych w naszej gminie - dodaje Krzysztof Urbaś.

Z budżetu gminy na stworzenie strzelnicy w Osówce przeznaczono 50 tys. zł.

- Obiekt na siebie zarobi. Ustaliśmy z Gminnym Towarzystwem

Strzeleckim, że ono będzie za obsługę obiektu pobierać 30 proc. z zysków, natomiast pozostałe 70 proc. trafi do budżetu gminy. Inwestycja na pewno zwróci się w ciągu kilku lat - przewiduje wójt.

Dominik Smagała

Rozmowa z przewodniczącym Rady Gminy Niemce

Będziemy zgodni w najważniejszych sprawach

- Rzeczywiście, z komitetu wójta weszły do Rady tylko trzy osoby, ale udało nam się stworzyć Radę popierającą działania wójta - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Marek Podstawka.



Marek Podstawka

przewodniczący Rady Gminy

Mamy w Radzie różnicę pokoleniową - najmłodszy radny ma 26 lat, najstarszy, czyli ja, 59 lat

Przewodniczącym Rady Gminy jest pan już od kilku tygodni, przewodniczył pan już trzem sesjom. „Otrząskał” się pan już z tą funkcją?

Owszem, powoli zdobywam doświadczenie. Byłem radnym w poprzedniej kadencji, ale wtedy moje obowiązki wyglądały trochę inaczej. Pracy mam teraz znacznie więcej. Do każdej sesji muszę się skrupulatnie przygotować. Poświęcam na to kilka dni, tydzień, może nawet więcej. Gdy „zwykły” radny przyjdzie na sesję nie do końca przygotowany, może zapoznać się ze sprawami,

którymi się zajmujemy, w czasie omawiania danej uchwały. Rolą przewodniczącego jest zorganizowanie sesji, opracowanie scenariusza tego spotkania. Tym bardziej, że teraz wszystko jest „na żywo” transmitowane drogą elektroniczną, więc każdy może zobaczyć jak to robimy w Niemcach. Za nami trzy sesje. Nie jest źle, ale będzie jeszcze lepiej.

Nowością są transmisje sesji w internecie i elektroniczny system imiennego głosowania, dzięki któremu widzimy, jak każdy z radnych głosuje. Uważa pan, że to uzasadnione unowocześnienie?

Oczywiście, że tak. Posiedzenia Komisji Rady Gminy nie są transmitowane i wtedy jest luźniejsza atmosfera, radni prowadzą dyskusje i przygotowują się do podjęcia decyzji podczas sesji. Już w czasie sesji, dzięki transmisjom, mieszkańcy mogą na bieżąco śledzić, jakie decyzje podejmuje Rada Gminy. A to oni są najbardziej tym wszystkim zainteresowani. Nowy system głosowania też oceniam jako bardzo dobrą zmianę. Czasem tylko elektronika może zawieść. Ważne jednak, że zdążyliśmy uruchomić ten system jeszcze przed drugą sesją i od tej pory głosujemy za pośrednictwem tabletów.

W obecnej Radzie Gminy znalazły się jedynie trzy osoby, które kandydowały z komitetu wyborczego wójta. Gremium jest bardzo zróżnicowane. Jak, według pana, będzie się układać współpraca radnych?

Jest zróżnicowana, ale mam nadzieję, że będziemy się dogadywać i współpracować. Rzeczywiście, z komitetu wójta weszły do Rady tylko trzy osoby, ale udało nam się stworzyć Radę popierającą działania wójta. Nie było do tej pory uchwały, która by nie przeszła. Nie wszystkie decyzje są jednogłośne, ale cóż... Warto zaznaczyć, że mamy w Radzie różnicę pokoleniową - najmłodszy radny ma 26 lat, najstarszy, czyli ja, 59 lat. Uważam jednak, iż wszystko idzie w dobrym kierunku i będziemy zgodni przy podejmowaniu najistotniejszych decyzji.

Rozmawiał Dominik Smagała

Stypendia od marszałka

Trzech uczniów ze szkół podlegających Urzędowi Gminy Niemce znalazło się wśród stypendystów programu „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2018-2019”.

Wyróżnienia przyznaje marszałek województwa lubelskiego. Podczas gali, która 8 grudnia odbyła się w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, akty nadania stypendium otrzymało 511 uczniów z całego województwa.

Wśród nich był m.in. Antoni Joński z III klasy gimnazjalnej w SP w Krasieninie, który może pochwa-

lić się np. średnią ocen powyżej 5,20 i nagrodami w konkursach artystycznych czy historycznych. Patryk Wójtowicz z VIII klasy w SP w Ciecierzynie to kolejny ze stypendystów z gminy - jest wielokrotnym laureatem konkursów matematycznych. Stypendium otrzymał też Michał Choina z klasy VIII SP w Niemcach, zdobywca wysokich miejsc w konkursach m.in. z języka angielskiego czy informatyki.

Stypendium wynosi 390 zł miesięcznie i będzie wypłacane uczniom do końca czerwca 2019 roku. Pieniądze te mogą być przeznaczone na edukacyjny rozwój nagrodzonych uczniów.

dsm

Wolna Wigilia urzędników

W poniedziałek, 24 grudnia, sprawy w Urzędzie Gminy Niemce raczej nie załatwisz. Władze samorządu podjęły decyzję, że urzędnicy będą mieli wolne w Wigilię. Podobnie będzie w przypadku Gminnego Ośrodka Administracji Szkół, Zakładu Gospodarki Komunalnej i Ośrod-

ka Pomocy Społecznej w Niemcach. Jednocześnie przedstawiciele Urzędu Gminy informują, że w przypadku konieczności rejestracji zgonu, 24 grudnia będzie się można skontaktować do godz. 12 telefonicznie pod nr 512 015 755.

dsm

Gmina
KockGmina
Jeziorzany

STRONĘ REDAGUJE:

Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Głos sołtys z Przytoczna poparła część radnych

„Kumy” nie mają gdzie pośpiewać

Na brak dostępności remiz strażackich dla mieszkańców narzekano podczas grudniowej sesji Rady Gminy Jeziorzany. - Musimy organizować nasze próby w domach. To dla nas problem - żaliła się Teresa Wawerek, sołtys Przytoczna i jednocześnie członkini zespołu śpiewaczego „Kumy”.

„Zostaliśmy pod płótnem!”

Sołtys Przytoczna wskazuje, że z problemem braku lokalu na artystyczną działalność zespołu ludowego zmaga się już od około dwóch lat. - Nie mamy świetlicy, z której moglibyśmy skorzystać jako zespół ludowy. Nasz zespół ma już 17 lat, a nie mamy gdzie się spotykać, musimy organizować nasze próby w domach. To dla nas problem - mówiła podczas grudniowej sesji Rady Gminy Teresa Wawerek. - Może my już jesteśmy niepotrzebni, za starzy? Po co mamy te pieśni ludowe przypominać, po co mamy jeździć po całym województwie i promować naszą gminę? Zostaliśmy pod płótnem! - denerwowała się lokalna artystka.



Mariusz Grobel

wójt gminy Jeziorzany

Będę chciał załatwić tę sprawę polubownie, w normalny sposób

Teresa Wawerek

sołtys Przytoczna

Nie włączono nam ogrzewania, a przyjechało do nas ponad sto artystek, które pomarżyły. Coś jest nie tak - dodała Teresa Wawerek

Podczas tego samego spotkania wójt Mariusz Grobel zachęcał przedstawicieli mieszkańców, by spróbować w gminie założyć koło gospodyń wiejskich.

- Gdzie mielibyśmy zawiązać nasze koło gospodyń, jeżeli nie mamy lokalu. Ja nie mogłam nawet zrobić zebrania wiejskiego, ponieważ nie udało dogadać się ze strażakami i oni nie zezwolili nam na organizację zebrania w remizie. Z jednym z przedstawicieli OSP ustaliliśmy, że skorzystamy z remizy, jednak inny strażak z zarządu jednostki się nie zgodził. Czy my mamy robić

te zebrania na parkingu przed remizą? - pytała sołtys i członkini zespołu śpiewaczego „Kumy”.

Głos sołtys poparła część radnych.

- Podobny problem jest w Krępie. Trzeba zrobić z tym porządek, niech wójt się w tej sprawie rozeznaj - dodawał Zbigniew Wesołowski, przewodniczący Rady Gminy.

- Część budynku musi być przeznaczona dla strażaków. Jeśli są jednak wolne pomieszczenia i to jest budynek gminny, to należy je udostępnić zespołom ludowym, dzieciakom, na zebrania

wiejskie. Bez przesady, nie wszystko straż może mieć - powiedział na forum Artur Grzywacz.

„Nie włączono nam ogrzewania”

Miejskowy zespół ludowy organizuje Koncert Kolęd i Pastorałek.

- Te imprezy kiedyś odbywały się w Gminnym Ośrodku Kultury w Jeziorzanie. Wzięliśmy to na swoje barki. Zrobiliśmy koncert w remizie w Przytocznie. Nie włączono nam jednak ogrzewania, a przyjechało do nas ponad sto artystek, które pomarżyły. Coś jest nie tak - dodała Teresa Wawerek.

Kolejna edycja koncertu kolęd odbędzie się najprawdopodobniej w szkole w Przytocznie.

- Proszę o pomoc finansową o zorganizowanie imprezy. Ona odbędzie się w styczniu. Włożymy w to oczywiście swoją pracę, ale wsparcie jest nam potrzebne. Po przednim razem wójt nam pomógł - dodała sołtys Przytoczna. - Liczymy też na pomoc przy realizacji naszych wyjazdów na koncerty, które organizują zespoły przyjeżdżające na naszą imprezę. W rewanżu jesteśmy zapraszani na występy u nich - prosiła już nie pierwszy raz, temat

ten bowiem poruszała jeszcze w poprzedniej kadencji, rok temu.

Do tego apelu przyłączył się m.in. przewodniczący Rady Gminy.

- Wozi się członków zespołu na wyjazdy małymi samochodami strażackimi, które niekoniecznie są przystosowane do takich rzeczy. Przydałoby się zebrać oba zespoły, z Przytoczna oraz Krępy, i wspólnie je przy organizacji transportu z prawdziwego zdarzenia - powiedział w czasie dyskusji Zbigniew Wesołowski.

Najpierw polubownie

Mariusz Grobel, w odpowiedzi na prośby sołtys i popierających jej postulatów radnych, zapewnił, że w sprawie lokalu dla zespołu, porozmawia z prezesem OSP w Przytocznie.

- Będę chciał załatwić tę sprawę polubownie, w normalny sposób. Jeśli jednak to się nie uda, to rozwiążemy to inaczej - powiedział wójt gminy Jeziorzany. - Tak samo zrobię w przypadku remizy w Krępie. Nie chcę robić z tego jakiejś dużej sprawy. Myślę, że to wszystko jest do uzgodnienia - dodał szef Urzędu Gminy.

Dominik Smagała

dsm

W SKRÓCIE

W Wigilię krócej

Ci, którzy chcą załatwić sprawę w Urzędzie Gminy Jeziorzany w Wigilię, muszą się pospieszyć. Urzędnicy 24 grudnia (poniedziałek) pracować tu będą jedynie do godz. 12.

PSZOK będzie zamknięty

Śmieci 28 grudnia (piątek) tu nie zostawisz. Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów przy ul. Gen. Kleeberga 50 w Kocku będzie tego dnia nieczynny. Normalnie kocki PSZOK funkcjonuje w każdy piątek w godz. 11-18 oraz w pierwszą sobotę miesiąca w godz. 10-14.

Po świętach czas na sesje

Na 27 grudnia (czwartek) zaplanowano sesję Rady Miejskiej w Kocku, odbędzie się ona o godz. 11 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego przy ul. Jana Pawła II 29. Radni będą podejmować uchwały m.in. w sprawie ustalenia składów komisji stałych Rady Miejskiej w Kocku oraz ustalenia wynagrodzenia burmistrza Tomasza Futery. Dzień później - 28 grudnia (piątek) - odbędzie się sesja Rady Gminy Jeziorzany. Najważniejszym punktem spotkania będzie podjęcie uchwały w sprawie budżetu gminy na 2019 rok. Sesja rozpocznie się o godz. 9 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Jeziorzanie przy ul. Rynek 22. Sesje są otwarte dla wszystkich obserwatorów.

Sukces Mileny i Weroniki



Milena Mitura i Weronika Ciechańska - uczestniczki zajęć plastycznych Domu Kultury w Kocku - otrzymały wyróżnienia w Powiatowym Konkursie Plastycznym „Opowieści Wigilijne”, organizowanym przez Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie. Młode artystki 19 grudnia, podczas finału konkursu, odebrały nagrodę organizatora i wyróżnienie. Prace obu młodych plastyczek powstały pod okiem prowadzącej zajęcia Marii Moroszyńczenko. Komisję oceniającą nadesłane prace stworzyli dr Romuald Tarasiuk i ks. Marek Stolarz. Jurorzy postanowili nagrodzić 21, a wyróżnić 24 prace plastyczne w sześciu kategoriach. W ramach konkursu wpłynęło 385 prac

FC Poizdów wygrał Turniej Niepodległości

Cztery drużyny wzięły udział w halowym turnieju piłkarskim w Kocku. Przy okazji sportowych zmagania celem rozgrywek było uczczenie 100-lecia niepodległości Polski. Imprezę, która odbyła się 2 grudnia, zorganizowały miejscowy Dom Kultury i Polesie Kock.

*

KLASYFIKACJA TURNIEJU

1. FC POIZDÓW - 9 pkt.
2. ALBATROSY - 3 pkt.
3. BEZIMIENNI - 3 pkt.
4. GUKS FIRLEJ - 0 pkt.

*

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE

Król strzelców - Jacek Cybul (9 bramek)
Najlepszy bramkarz - Bartłomiej Mitura
Najlepszy zawodnik turnieju - Marcin Anyszek



FC Poizdów - zwycięzcy Turnieju Niepodległości: Maciej Pożarowski, Adam Pożarowski, Patryk Mitura, Grzegorz Grądek, Grzegorz Mitura, Krzysztof Pożarowski, Arek Boncik

dsm

Lubartowianie w trzech turniejach zanotowali komplet wygranych

„Chopin” najlepszy w województwie

Reprezentacja Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie nie miała sobie równych w finale wojewódzkim Licealiady w halowej piłce nożnej. Podopieczni Łukasza Iwanka wygrali wszystkie trzy spotkania.

Świetnie w powiecie i rejonie

Już same wyniki piłkarzy z „Chopina” we wcześniejszych etapach mogły budzić optymizm. Gracze z Lubartowa najpierw w znakomitym stylu zwyciężyli w powiatowych zawodach, wygrywając 1:0 z Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie 1:0, II Liceum Ogólnokształcącym w Lubartowie 3:1 oraz gromiąc Szkołę Umiejętności w Lubartowie 6:0 i Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim aż 11:0. Komplet



W trakcie trzech turniejów, od powiatów do województwa, skład Zespołu Szkół nr 2 Lubartów tworzyli: Zakaszewski Adrian, Jakubczak Dawid, Wlazły Hubert, Bordzoł Patryk, Michałow Filip, Pydyś Filip, Wasilewski Michał, Zbiciak Przemysław, Sowisz Mateusz, Pęksa Przemysław, Bojanowski Jakub i Patryk Tomasiak. Opiekunem i trenerem zespołu był Łukasz Iwanek

12 punktów i bilans bramkowy 21:1 mógł zrobić na rywalach wrażenie.

Podopieczni Łukasza Iwanka z podobną łatwością przeszli również przez trudniejszy etap rejonowy w Puławach. Pokonali tam oni Zespół Szkół w Poniatowej 4:0, a w finale nie dali szans gospodarzom z Zespołu Szkół Technicznych, wygrywając 3:0.

Kolejny komplet

Dzięki świetnej postawie w poprzednich etapach, zawodnicy z ZS nr 2 awansowali do wojewódzkiego finału, w którym znalazło się sześć czołowych szkół z naszego regionu. Podopieczni Łukasza Iwanka trafili do grupy z II Liceum Ogólnokształcącym w Chełmie oraz Akademickim Liceum Mistrzostwa Sportowego w Lublinie. W pierwszym

spotkaniu młodzi lubartowianie zwyciężyli z pierwszą z tych ekip 2:1. O awansie do finału decydował mecz z rywalami z Lublina. Gospodarze w pierwszej części spotkania mieli przewagę, ale potem zostali na kilka minut zepchnięci do defensywy przez zawodników ALMS, którzy musieli wygrać, żeby liczyć się w walce o złoty medal. Lubartowianie mądrze się jednak bronili i w końcu wyprowadzili kontrę, która zakończyła się golem na wagę gry w finale. Decydujące spotkanie gracze trenera Iwanka rozpoczęli w znakomitym stylu, ponieważ błyskawicznie wbili rywalom trzy gole i do końca meczu mogli już grać z dużym spokojem. Zwycięstwo w wojewódzkich rozgrywkach dało ZS nr 2 awans do ogólnopolskich rozgrywek, w których zmierzą się oni z najlepszymi szkołami z całego kraju.

Jakub Załuski

Grudzień pod znakiem szachów

Mimo że kalendrzowy rok dobiega już końca, szachiści nie zwalniają tempa. Zawodnicy z Lubartowa i okolic w grudniu wystartowali w kilku turniejach, ale nie zamierzają na tym poprzestać.

Czuchryta i Opolski najlepsi

Grudzień rozpoczął się dla naszych szachistów Wojewódzkim Turniejem Mikołajkowym Młodych Talentów do 8 i 10 lat w Lublinie. Zawody te wchodziły w skład Memoriału Marka Łobiejki. W młodszej grupie wiekowej najlepszy okazał się Kacper Czuchryta. Zaraz za nim uplasował się Dominik Ra-



Szachiści LUKS-u dobrze radzą sobie w młodzieżowych turniejach. Od lewej stoją: Wiktor Opolski, Dominik Raczynski, Jakub Raczynski, Kacper Czuchryta i Aleksander Opolski

czynski, a ósme miejsce zajął Aleksander Opolski. W gronie 10-latków zwyciężył natomiast Wiktor Opolski, a na 14 pozycji rywalizację zakończył Jakub Raczynski. W turnieju juniorskim łącznie sklasyfikowano 33 zawodników. W zawodach open, zgłoszonych do rankingu FIDE, 21 miejsce zajął Adrian Matyjaszczyk, a na 68 pozycji w 73-osobowej stawce uplasował się Ryszard Borowicz.

Daleko w Łęcznej

Zaraz po turnieju w Lublinie, Adrian Matyjaszczyk udał się do Łęcznej, żeby wziąć udział w X Barbórkowym Turnieju Szachowym o Kordzik Górniczy. Jedyny przedstawiciel LUKS Lubartów nie mógł być jednak zadowolony ze swojej postawy, ponieważ zaliczył pod koniec zawodów dwie wpadki ze zdecydowanie

niżej rozstawionymi rywalami i ostatecznie zajął 47 miejsce na 86 startujących.

Młodzi znów z medalami

Młodzi gracze LUKS-u wzięli również udział w kilku innych zawodach szachowych. W „Szachowym Grudniu z miastem Lublin” czwarte miejsce zajął 18-letni Hubert Dębczak. W Mikołajkowym

Turnieju Szachowym dla Dzieci do lat 12 w Lublinie wygrał za to Wiktor Opolski, a 20 miejsce zajął Aleksander Opolski. Łącznie w zawodach wzięło udział 39 graczy. Miło zawody w Lublinie będzie wspominał też Kacper Czuchryta, który w innym mikołajkowym turnieju stanął na najniższym stopniu podium.

Rogoza o krok od wygranej

W Międzyrzeczu Podlaskim zawodnicy rywalizowali za to po raz czwarty o Puchar Burmistrza Miasta. W całorocznej klasyfikacji generalnej drugie miejsce zajął doświadczony szachista z Lubartowa – Andrzej Rogoza. Wyprzedził go jedynie Ignat Bogdanov z Ukrainy.

Kolejny medal do kolekcji

15 grudnia w Międzyzaro-

dowym Memoriale Zbigniewa Księskiego w Lublinie wystartowali Wiktor Opolski i Aleksander Opolski. Pierwszy z nich był trzeci wśród graczy do lat 10, a drugi zajął siódme miejsce w gronie zawodników do lat 8.

To jeszcze nie koniec

Już po zamknięciu tego wydania gazety, lubartowscy szachiści wzięli jeszcze udział w finałowych zawodach Szachowej Ligi Młodych Mistrzów 2018 oraz Grand Prix Lubartowa z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości. 27 grudnia fani szachowania wezmą za to udział w V Świątecznym Turnieju Szachów Błyskawicznych oraz Symultanie Szachowej z Mistrzem. W tym roku będzie można zagrać z Mistrzem Krajowym – Michałem Praszką.

(kuba)

Teniści Lewartu w wojewódzkim finale

Aż czterech zawodników Lewartu zakwalifikowało się do turnieju wojewódzkiego w indywidualnym tenisie stołowym w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. Wrócili oni do domów z dwoma medalami.

Zawodnicy Lewartu w Kocudzy reprezentowali swoje szkoły. Ostatecznie po wyrównanym, emocjonującym i stojącym na wysokim spotkaniu meczu, najlepsza okazała się Julia Wójcik z Gimnazjum Sportowego w Lubartowie.

Pokonała ona swoją klubową koleżankę – Agatę Lipską ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Blisko stanięcia na najniższym stopniu podium była za to Karolina Wójtowicz z „Trójki”, ale ostatecznie uplasowała się na czwartej pozycji. Swojego szczęścia próbuje ona jeszcze za rok, ponieważ będzie jeszcze mogła rywalizować w tej kategorii wiekowej. Wójk i Lipską będziemy za to mogli oglądać już w Licealiadzie. Wśród chłopców na miejscach 9-12. znalazł się Damian Borzęcki, kolejny reprezentant SP nr 3.

(kuba)



Najlepsza w województwie okazała się Julia Wójcik z Gimnazjum Sportowego w Lubartowie

OPWIEDZ NAM O SPORCIE

ORGANIZUJESZ ZAWODY SPORTOWE I CHCESZ, ŻEBY BYŁO O NICH GŁOŚNO W PRASIE? ZADZWOŃ LUB NAPISZ. Z PEWNOŚCIĄ ARTYKUŁ UKAŻE SIĘ WE „WSPÓLNOCIE LUBARTOWSKIEJ”.

JAKUB ZAŁUSKI

jzaluski@24wspolnota.pl
lub zaluski.jakub@gmail.com, tel. 793444964

Lubartowska Wigilia na świeżym powietrzu



Życzenia mieszkańcom Lubartowa składali: przewodniczący Rady Miasta Jacek Tomasiak, radny Jacek Bednarski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Andrzej Zieliński, zastępca burmistrza Jakub Wróblewski, burmistrz Krzysztof Paśnik, ks. dziekan Andrzej Jużko, dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Małgorzata Grylicka - Szczepaniak



Kolędy śpiewała męska grupa Chórtownia

Burmistrz Krzysztof Paśnik, radni i pracownicy Urzędu Miasta złożyli życzenia mieszkańcom Lubartowa na miejskiej Wigilii, 20 grudnia. Spotkanie zorganizowano na placu przed ratuszem.

Przyszło kilkaset osób. To nowa tradycja, bo dotąd takie spotkania były w Urzędzie dla urzędników i oficjeli.

Kolędy śpiewały Chórtownia i Psallite Deo.

- Tak, jak w dobrej rodzinie, chciałem spędzić z państwem, w lubartowskiej rodzinie, ten czas - mówił burmistrz Krzysztof Paśnik.

- Przez świat wieją różne wia-

try. Jedne sprawiają, że ludzie są szczęśliwi. Są osoby, które są doświadczane na różne sposoby, nie mogą spać spokojnie, myślę o całym świecie, gdzie panują wojny. Nas Bóg zachował w tej części świata, gdzie możemy mówić po polsku i śpiewać kolędy - mówił ks. Jużko. - Są nowe władze, jest nowy czas, mam świadomość, że we wszystkim jest palec boży - dodał.

Film z wydarzenia można oglądać na: <https://www.facebook.com/wspolnota.lubartowska/>

Marcin Kusyk



Mimo mrozu i padającego śniegu, wielu mieszkańców miasta przyszło na opłatkowe spotkanie



URSZULA KRUPA

Jestem bardzo zadowolona, że coś się dzieje, podobają mi się piękne kolędy. Na pewno za rok też przyjdę



MARIANNA RAWSKA

Jest super, pierwszy raz jest taka impreza. Na pewno przyjdę w przyszłym roku



JANUSZ KOBYLEKA

Podoba mi się impreza, nastrój piknikowy, dobry pomysł

*Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych wyjątkowych chwil
w rodzinnej atmosferze,
a także optymizmu, powodów do radości
oraz samych sukcesów
i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2019 Roku
życzę*

Przewodniczący Rady Miasta Lubartów
Jacek Tomasiak

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik

R E K L A M A

Mechanika Pojazdowa
Siepiak

Zabiele 61
21-104 Niedźwiada

663 845 120

- NAPRAWA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH, CIĘŻAROWYCH
- NAPRAWA AUTOBUSÓW, CIĄGNIKÓW ORAZ SPRZĘTU ROLNICZEGO
- NAPRAWA MASZYN BUDOWLANYCH
- WYKONYWANIE NAPRAW NIETYPOWYCH

**EKSPRESY
AUTOMATYCZNE
DO KAWY**

SPRZEDAŻ I NAPRAWA

JURA
DE'LONGHI

- szeroki wybór sprzętu RTV
- piloty uniwersalne

CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25, 21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

Polecamy

- pierniki świąteczne
- strucl makowe
- spody do rolad
- oraz inne wyroby cukierniczo-piekarnicze

Zapraszamy: poniedziałek - piątek 6.00 - 18.00
sobota 6.00-14.00

Sklepy będą otwarte w tą niedzielę 23.12.2018r.
 Lubartów ul. Rynek 1/4, ul. Cicha 6